Piątek, 8 stycznia 1937 - Nr. 6
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

10 stron

10 GR.

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — — — — — — — —

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Jak w bajce z tysiąca i jednej nocy...

Ślub księżniczki Juliany holenderskiej z księciem Bernardem Lippe-Biesterfeld

Haga, 7. 1. (PAT). Wśród huku dział, bicia dzwonów i nieopisanego entuzjazmu milionowego niemal tłumu **ODBYŁ SIĘ DZIŚ W HADZE ŚLUB NASTĘPCZYNI TRONU HOLANDII KSIĘŻN. JULIANY NIEDERLANDÓW Z KSIĘCIEM BERNHARDEM LIPPE - BIESTERFELD.**

O godzinie 11-tej wyruszył z królewskiego pałacu **orszak ślubny do ratusza.** Na czele jechał z dobytymi szablami oddział żandar...ii, bateria artylerii, orkiestra wojskowa i szwadron kawalerii. Za nimi, poprzedzana przez karety z drużbami i druhnami jechała **zaprzężona w 8 wspaniałych koni pozłocista kareta, w której siedzieli państwo młodzi.** Ks. Juliana ubrana w srebrem tkaną suknię ślubną z wspaniałym diademem z brylantowych róż na czole, a ks. Bernhard w galowym mundurze 2 pułku błękitnych huzarów. Pojawienie się karety wywołało wśród zebranych tłumów **olbrzymi entuzjazm.** Niemniej owacyjnie witany był drugi pojazd, zaprzężony w 4 konie szklana kareta, w której jechała **królowa Wilhelmina i księżna Armgard de Lippe-Biesterfeld,** matka ks. Bernharda. Kareta królewska eskortowana była przez oficerów wojskowego domu królowej, pod dowództwem wiceadmirała Bauduin i wojskowego gubernatora Hagi Jankheer Roell. W dalszych karetach jechali ks. Adolf Meklemburski, brat pana młodego ks. Juliusz Lippe - Biesterfeld oraz liczni goście weselni.

W starożytnym ratuszu udzielił państwu młodym **cywilnego ślubu burmistrz Hagi.** W uroczystości tej wzięła udział najbliższa rodzina państwa młodych, świadkowie ślubu i nieliczni z pośród najwyżej postawionych gości.

Z ratusza udał się orszak weselny **do kościoła Groote Kerk,** gdzie przy wejściu para została powitana przez nadwornego szambelana, który ją zaprowadził do kancelarii konsystorza. W chwili wejścia młodej pary do kościoła odegrano na organach marsza z Lohengrina, po czym chór odśpiewał hymny narodowy i królewski.

Księżniczka Juliana i ks. Bernhard zajęli miejsca w krzesłach w pobliżu odświętnie przybranej ambony, z której kaznodzieja prof. Obbinsk wygłosił trwające około 10 minut kazanie. Po zakończeniu kazania ks. Juliana i ks. Bernhard uklękli na poduszkach przed ołtarzem. **Ceremonii udzielenia ślubu doknał b. kaznodzieja dworski, 87-letni pastor dr. Welter.** Wśród głębokiej ciszy, która zapanowała w kościele, wygłosił on zwykłe formuły ślubne i włożył obrączki na palce książęcej pary.

Po zakończeniu ceremonii, która trwała przeszło godzinę, udali się nowopoślubieni małżonkowie, poprzedzani przez drużbów i druhny, **do kancelarii konsystorskiej,** gdzie przyjmowali życzenia od wzruszonej rodziny i weselnych gości.

W kościele podczas zaślubin prócz rodziny i zaproszonych gości obecny był w komplecie rząd, stany generalne, dworscy dygnitarze, książęta indyjscy w swych barwnych strojach, przedstawiciele arystokracji i wszystkich stanów oraz reprezentanci holenderskiej i zagranicznej prasy.

Po opuszczeniu kościoła odbył się wśród bicia wszystkich dzwonów **triumfalny odjazd młodej pary przez miasto,** przeistoczone fantastycznymi światłami w **BAJKĘ TYSIĄCA I JEDNEJ NOCY wśród frenetycznych okrzyków i wiwatów nieprzeliczonych rzesz ludności.**

W pałacu odbyło się w gronie gości weselnych śniadanie po którym **młoda para w najściślejszym incognito opuściła rezydencję.**

* * *

Haga, 7. 1. (PAT). Dziś rano ogłoszono **trzy dekrety królewskie;** jednym z nich jest nadanie księciu Bernhardowi tytułu **Królewskiej Wysokości księcia Holandii** drugim — nominacja księcia na członka rady stanu, trzecim zaś — nadanie ks. Julianie tytułu **księżnej Lippe - Biesterfeld.**

* * *

Haga, 7. 1. (PAT). Z okazji **ślubu ks. Juliany** udzielona została amnestia dla przestępców w Indiach Holenderskich oraz dla zbuntowanej załogi krążownika „Sewen Provincen".

Marszałek Śmigły-Rydz powrócił do zdrowia

Warszawa, 7. 1. (PAT). **Pan Marszałek Śmigły - Rydz powrócił do zdrowia i od kilku dni urzęduje.**

B. poseł Barlicki wybrany prezydentem m. Łodzi

(ch) **Warszawa,** 7. 1. (tel. wł.). Na dzisiejszym wyborczym posiedzeniu Rady Miejskiej 43 głosami P. P. S. i Bundu prezydentem m. Łodzi został wybrany b. poseł Barlicki, zaś wiceprezydentami: Bolesław Dratwa, Antoni Szewczyk i Adam Walczak — wszyscy działacze P. P. S.

Demonstracyjne kandydatury Str Narodowego otrzymały po 27 głosów.

Do Berezy Kartuskiej...

Białystok, 7. 1. (PAT.) W dniu wczorajszym został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kierownik obwodu czyżewskiego Stronnictwa Narodowego Stefan Kraszewski.

Madryt ze wszystkich stron otoczony

„Czerwoni" chcą opuścić stolicę Hiszpanii

Berlin, 7. 1. (PAT.) Korespondenci niemieccy w Hiszpanii stwierdzają, że dziś **po raz pierwszy Madryt został niemal otoczony przez wojska powstańcze i że pierścień wokół oblężonego miasta nieubłaganie zwęża się. SYTUACJA MADRYTN WYDAJE SIĘ NIE DO URATOWANIA.** Jeden z korespondentów notuje nawet pogłoskę, że **dowództwo obrony Madrytu wystąpić miało z PROPOZYCJAMI W SPRAWIE OPUSZCZENIA MIASTA.** Generał Franco propozycje te rzekomo odrzucił, domagając się bezwarunkowo kapitulacji.

Zwycięstwo na wschodzie, zachodzie i północy

Ofensywa powstańcza pod Madrytem osiąga pełny sukces

Paryż 7. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Avila (główna kwatera powstańców, operujących pod Madrytem):

Ofensywa powstańców, która trwała przez cały dzień wczorajszy rozwija się z całkowitym powodzeniem. Oddziały pułkowników Barrona, Burruega, Escameza i i gen. Ascenzio podjęły **MARSZ W KIERUNKU ZACHODNIM, WSCHODNIM I PÓŁNOCNYM, flankując lewe skrzydło przeciwnika. Fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy Maja da Honda, Pozuelo i Aravaca zostały doszczętnie zniszczone,** na skutek straszliwego bombardowania lotniczego. Na odcinku **El Plantio** przeciwnik rozpoczął o godz. 11 odwrót, opuszczając silnie ufortyfikowaną pozycję i zasieki drutowe. **Straty wojsk rządowych są olbrzymie.** Coraz więcej milicjantów przechodzi na stronę wojsk narodowych. Dzieje się to skutkiem wrażenia wywołanego przez wielkie straty wojsk rządowych. **Milicjanci przyjmowani są bez represyj i kierowani do robót na tyłach wojsk powstańczych.**

W dzielnicy uniwersyteckiej i Casa del Campo panuje absolutny spokój. Pod koniec dnia wczorajszego **walka toczyła się po obu stronach szosy La Coruna,** gdzie wojska rządowe ukryte wśród zabudowań stawiły zacięty lecz bezskuteczny opór. Front przechodzi obecnie przez Las Rosas, 13 kilometr na szosie La Coruna el Plancio i dwo rzec w Pozuelo.

W ciągu dnia wczorajszego wojska powstańcze posunęły się naprzód o 10 km w kierunku północnym oraz o 6 km w kierunkach wschodnim i zachodnim.

Dowództwo powstańcze uważa obecny **MANEWR WZDŁUŻ RZEKI MANZANARES za fakt o wiele bardziej doniosły od dotychczasowych zdobyczy terenowych.**

Operacja wczorajsza stanowi **pierwszą fazę wykonania planu operacyjnego opracowanego przez generałów Franco i Mola podczas ostatniej narady w Avila.** Manewr obecny jest **największą operacją w dotychczasowym przebiegu kampanii.** Wykonanie jego powierzono gen. **Orgazowi.**

Najlepsze oddziały gen. Mola zatakowały największe siły rządowe skoncentrowane na północnych i zachodnich przedmieściach Madrytu, zmuszając je do otwartej walki. Moment zaskoczenia był zupełnie wyraźny. Przez pierwsze 3 dni **natarcie powstańców było skierowane wyłącznie na Escurial.** Jedynie artyleria ostrzeliwała skrzyżowania ulic Zachodniej i Północnej części Madrytu. Wprowadziło to w błąd dowództwo rządowe, które w przekonaniu, że **jedynym celem natarcia powstańców jest Escurial,** przerzuciło tam ostatniej nocy kawalerię, zamierzając odbić Las Rosas i Maja da Honda. **Akcję powstańców cechowała wielka szybkość.** Oddziały ich z jednej strony oskrzydlały **Val de Morilla** przez mosty prowadzące w kierunku **Torrelo Dones,** a jednocześnie rozpoczęto akcję **z Pozuelo** wzdłuż szosy la Coruna w kierunku **Paro del Pardo.** O godz 11 czyli w pół godziny po rozpoczęciu akcji miejscowość **El Plantio** była zajęta i powstańcy rozpoczęli dalszą ofensywę.

W dowództwie wojsk powstańczych panuje wielki optymizm.

Sewilla, 7. 1. (PAT.) Komunikat ogłoszony przez rozgłośnię powstańczą, dn. 7 bm. o godz. 13 m. 30 donosi: **Kolumny narodowe zajęły dnia 6 bm. Las Rozas, el Plantio i Casa de les Pinos.** 50 samolotów narodowych unosząc się nisko nad ziemią pomagało piechocie w jej wspólnej z artylerią akcji. **Przeciwnik został wyparty z pozycyj.** Ogromna zdobycz jest jeszcze nieprzeliczona, w tej liczbie znajduje się lotnisko **ze** znaczną liczba samolotów.

Wspaniałe zwycięstwo polskich bokserów w spotkaniu z Norwegią

Poznań, 7. 1. (tel. wł.). Dziś wieczorem w hali wystawowej odbył się międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Norwegia, zakończony wspaniałym zwyciestwem drużyny polskiej w stosunku 12 : 4; przy czym ani jeden zawodnik polski nie przegrał walki, a tylko 4 zremisowało.

Najlepiej spisał się toruńczyk **Krzemiński,** który wygrał przez k. o.

Odpowiedź Niemiec
na propozycję nieinterwencji Francji i Anglii

Berlin, 7. 1. (PAT.) Z niemieckich kół miarodajnych donoszą:

„Nota niemiecka, wręczona dziś o godz. 18 m. 15 w Berlinie ambasadorom Francji i W. Brytanii zasadniczo zawiera przychylną odpowiedź Niemiec wobec kompleksu zagadnień poruszonych, gdyż Niemcy, zarówno jak Włochy od początku obstawały za istotnym zatamowaniem interwencji do spraw hiszpańskich zarówno bezpośredniej jak pośredniej. Te dwa mocarstwa nie mogą być odpowiedzialne za to, że na jesieni 1936 r. nie osiągnęło celu. Skoro jednak krwawe doświadczenie dowiodło słuszności tego stanowiska, należy mieć nadzieję, że zostaną przez wszystkich obecnie zastosowane wszelkie zarządzenia, aby przyczynić się do lokalizacji zatargu".

„Stawiamy zacięty opór"
Komunikat „czerwonych"

Madryt, 7. 1. (PAT.) Rada obrony Madrytu opublikowała dziś w południe następujący komunikat: Bitwa rozpoczęta wczoraj na odcinkach Pozuelo las Rosas i El Planto trwała całą noc. **Oddziały niemieckie i marokańskie skoncentrowane na tym odcinku silnie nacierały na nasze linie przy poparciu wielkiej ilości czołgów.** Wojska republikańskie stawiają zacięty i skuteczny opór przeciwnikowi, który poniósł ciężkie straty, zwłaszcza pod Las Rosas. Pozycje wojsk republikańskich są bardzo silnie ufortyfikowane. W ręce wojsk rządowych wpadł jeden czołg.

Przestraszyli się
Rząd hiszpański udzielił pełnej satysfakcji rządowi Rzeszy
w sprawie incydentu o parowiec „Palos"

Londyn, 7. 1. (PAT) Szef propagandy generała Franco gen. Queippo de Llano oświadczył mianowicie przez radio, **iż rząd hiszpański w Walencji zdecydował się udzielić rządowi Rzeszy pełnej satysfakcji w sprawie incydentu o parowiec „Palos"** i zwrócić Niemcom zarówno zatrzymaną część ładunku okrętu, jak również aresztowanego pasażera. O ile wiadomość podana przez gen. Queippo de Lliano okaże się prawdziwą, oznaczać to będzie likwidację konfliktu między Niemcami i rządem Walencji na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Stan zdrowia Ojca św.
nadal polepsza się

Citta del Vaticano, 7. 1. (PAT.) Stan zdrowia Ojca świętego nadal polepsza się. Ojciec św. przyjął kardynała sekretarza stanu Pacelli i odbył z nim rozmowę w sprawach bieżących.

Rzym, 7. 1. (PAT.) Ag. Stefani donosi: **Papież uradowany poprawą w stanie zdrowia powiedział dziś do otoczenia swego, że jest to niewątpliwie dar, który mu przynieśli Trzej Królowie w dniu swojego święta.** Korzystając z polepszenia zdrowia papież poświęca więcej czasu pracy, ponieważ w okresie choroby nie mógł pracować tak usilnie, jak zwykle. Dziś zrana po zwykłej audiencji z sekr. st. **kard. Pacelli, Pius Jedynasty poświęcił się całkowicie swoim codziennym zajęciom.**

W czasie choroby papież ze szczególnym zamiłowaniem poświęcał się badaniu dziejów wybitnych swoich poprzedników. Sekretarze prywatni Ojca św. czytali mu ostatnio na głos życiorysy papieży **Mikołaja 5-go, Grzegorza 15-go i Klemensa 8-go.**

Czy w Turcji wybuchnie „pucz wojskowy"?
Tajemnicze podróże Ataturka

Paryż 7. 1. (tel. wł.) Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że **wczoraj w godzinach rannych prezydent Turcji Ataturk opuścił nagle Ankarę i udał się do Eskiszehir** na linii kolejowej Konstantynopol — Ankara, gdzie odbyła się czterogodzinna narada z udziałem kilku ministrów oraz szefa sztabu generalnego.

Po naradzie prezydent wyjechał do Konii, skąd dziś rano ma udać się do Atany położonej o 40 km od Aleksandrety. Ludność miejscowa przygotowuje się na manifestacyjne przyjęcie prezydenta Turcji.

Narada w Eskiszehir oraz zapowiedziany wyjazd prezydenta Turcji do Atany wywołuje żywy niepokój prasy francuskiej, która przewiduje przygotowanie przez Turcję jakiegoś „puczu wojskowego", zmierzającego do zagarnięcia Aleksandrety i Antiochii.

„Echo de Paris" pisze, że Turcja coraz bardziej podlega wpływom niemieckim i zaczyna przyjmować niemieckie metody stwarzania faktów dokonanych.

Jakikolwiek pucz turecki na terytorium Aleksandretty musiałby się spotkać z bezwzględną reakcją ze strony rządu francuskiego.

„Fiński Piłsudski"
Prasa angielska o prezydencie Svinhufvudzie

W jednym z ostatnich numerów „Daily Telegraph'u" zamieszczono artykuł poświęcony 75-tej rocznicy prezydenta Finlandii **Svinhufvuda**, w którym autor podnosząc olbrzymie zasługi prezydenta dla sprawy wyzwolenia swej ojczyzny, nazywa go **„Piłsudskim Finlandii"**, podkreślając że dostojny jubilat odznacza się **tą samą bezinteresownością w służbie publicznej, jaka cechowała Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.**

Autor artykułu przeprowadza **analogię obu tych historycznych postaci**, którzy w sposób tak decydujący wpłynęli na bieg dziejów swych ojczyzn i widzi je nie tylko w podstawowych założeniach ich charakterów, ale i w losach życia.

Odnalezienie zwłok ofiar „białej śmierci"

Zaroślak pod Howerlą, 7. 1. (PAT.) Oddział saperów ze Stanisławowa, prowadząc poszukiwania zasypanych lawiną narciarzy lwowskich **śp. Andrzeja Steusinga i dr. Chlipalskiego, znalazł dziś o godz. 12,45 zwłoki obu ofiar katastrofy.** Zwłoki leżały na dnie lawiny na głębokości około 6 mtr. głowami w dół. **Były zupełnie zniekształcone i pogruchotane.** Według przypuszczeń, śmierć nastąpiła natychmiast. Za wiadomiono niezwłocznie o znalezieniu zwłok władze sądowo - śledcze w Stanisławowie, skąd wyruszyła na miejsce komisja sądowo - lekarska. Bliższych szczegółów na razie brak.

Tylko studenci
mają prawo wstępu na Uniwersytet J. Piłsudskiego

Warszawa, 7. 1. (PAT.) Rektor Uniwersytetu J. P. zawiadamia, że wykłady i ćwiczenia na wszystkich wydziałach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego rozpoczną się w dniu 11 stycznia 1937 r.

Począwszy od dn. 11 stycznia br. prawo wstępu na teren uniwersytetu i zakładów będą mieli tylko ci słuchacze, którzy załatwią formalności, związane z powtórnymi zapisami, zgodnie z zarządzeniem z dn. 12 grudnia 1936 r. i posiadać będą legitymacje **lub** indeksy (dla absolwentów odpowiednio ostemplowane).

P. Prezydent R. P. w Rumunii i król Karol w Polsce
Kiedy nastąpi wymiana wizyt?

(x) Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) We wtorek **poseł Arciszewski odwiedził w Bukareszcie min. spr. zagr. Antonescu.** W ostatnich czasach konferencje posła naszego w Rumunii z kierowniczymi czynnikami rumuńskimi odbywały się bardzo często. Dotyczyły one **ustalenia terminu wizyt polskich w Bukareszcie i rumuńskich w Warszawie.** Chodzi mianowicie **o wizyty P. Prezydenta w Rumunii i króla Karola w Polsce,** a także **rewizyty min. Becka w Bukareszcie.**

Terminy te do tej chwili nie są ustalone. Wiadomo jednak, że pierwotne przypuszczenia, jakoby min. Beck mógł wyjechać w połowie stycznia z rewizytą do swego rumuńskiego kolegi, nie znajdują potwierdzenia. P. Beck wyjedzie w przyszłym tygodniu do Genewy na sesję Rady Ligi. Sytuacja międzynarodowa jest tak poważna, że rozmowy genewskie będą bardzo ważkie.

Byli królowie Edward VIII. i Alfons XIII.
Spotkanie dwóch exmonarchów

Wiedeń, 7. 1. (PAT). **Książę Windsor** spotkał się dziś w Wiedniu z b. królem Hiszpanii Alfonsem, powracającym z pogrzebu arcyksiężna Fryderyka Habsburga. **Obaj byli monarchowie wspólnie spożyli śniadanie w hotelu „Imperial".** Następnie b. król Alfons odjechał do Monachium, zaś ks. Windsor powrócił na zamek Enzesfeld.

Zrównoważony budżet
Nieznaczna nadwyżka dochodów nad rozchodami

Warszawa, 7. 1. (PAT). Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za grudzień 1936 r. wykazują dochody w wysokości 192,8 miln. zł. i wydatki w kwocie 192,2 miliony zł. zatem nadwyżka budżetowa na ten miesiąc wyraża się okrągło kwotą 600 tys. zł.

W grudniu 1935 r. przy przyjęciu układu budżetu tegorocznego dochody wynosiły 181,8 miln. zł. (łącznie z podatkiem specjalnym od wynagrodzeń z funduszów publicznych), a wydatki 193,6 miln. zł..

Za okres 9 miesięcy gospodarki budżetowej — od kwietnia do końca grudnia 1936 r. **osiągnięta nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 2,6 miln. zł. w porównaniu z 231 miln. zł. deficytu za ten sam okres 1935 r.**

Zapas złota

Warszawa, 7. 1. (PAT) W ciągu 3 dekady grudnia **zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 3,2 miln. zł. do 392,0 miln. zł.,** a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz powiększył się o 1,6 do 29,7 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 8,0 do 41,4 miln. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł o 41,5 miln. zł. do 1,033,8 miln. zł.

Pokrycie złotem — wskutek zwiększenia się w związku z ultimem rocznym obiegu baknotów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań — obniżyło się z 33,63 proc. w poprzedniej dekadzie do 32,07 proc. w dn. 31 grudnia — pomimo wzrostu zapasu złota.

Audiencje u P. Premiera

Warszawa, 7. 1. Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął w dniu dzisiejszym prezydium Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w osobach przewodniczącej Haliny Pohoskiej i wiceprzewodniczących sen. Haliny Jaroszewiczowej i Zofii Wróblewskiej.

Następnie P. Premier przyjął prof. sen. Michałowicza, z kolei zaś prof. Cieszyńskiego ze Lwowa.

Układ w sprawie wykupu obligacyj zachod.-pruskich

(ch) Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Dziś ukazał się nr. 1 „Dziennika Ustaw R. P." z dn. 7. 1., zawierający m. in. tekst układu polsko - niemieckiego w sprawie wykupu obligacyj zachodnio - pruskich, podpisanego w Berlinie 10 listopada 1934 r. oraz oświadczenie z dn. 23 grudnia 1936 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego układu.

Zgon zasłużonej Polki

Lwów, 7. 1. (PAT.) We Lwowie zmarła **śp. Jadwiga Bogdanowiczowa,** przewodnicząca Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny oraz Ligi Kobiet. Zmarła była wybitną działaczką społeczną i już w r. 1912 przystąpiła do pracy w żeńskim oddziale Związku Strzeleckiego a następnie w innych organizacjach niepodległościowych. Dziełem jej było powstanie gospody legionowej w Wiedniu a następnie we Lwowie. Duże zasługi położyła śp. Bogdanowiczowa w dziale opieki nad legionistami, obrończami Lwowa i ich sierotami a do ostatniej chwili gorliwie opiekowała się ochronką dla sierot po legionistach i obrońcach Lwowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odznaczona była krzyżem kawalerskim orderu „Odrodzenia Polski", Medalem Niepodległości, „Orlętami", krzyżem opieki lwowskiej i in.

Wielka afera dewizowa w Warszawie
Szajka czarnogiełdziarzy naraziła skarb na poważne straty

(x) Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.) Władze śledcze wykryły **wielką aferę dewizową, skutkiem której skarb Państwa poniósł wielkie straty.**

Prokurent jednego z najpoważniejszych banków, znający terminy wykupu weksli w walutach obcych, zwłaszcza markach niemieckich, **wszedł w kontakt z szajką czarnogiełdziarzy,** którzy po niższym kursie niż oficjalny, skupywali marki niemieckie, a następnie zaofiarowywali ich nabycie potrzebującym marek. niemieckich na wykup weksli. Adresów nabywców dostarczył prokurent.

Szajka zorganizowała aferę w ten sposób, że do jednego ze **sklepów jubilerskich** w Warszawie, na placu Bankowym, przynoszono złote polskie, które następnie przenoszono do sąsiedniego **sklepu z artykułami sportowymi,** gdzie wymieniano je na marki niemieckie i wynoszono w paczkach imitujące artykuły sportowe, po czym dostarczano klientom.

Dzięki różnicy kursu oficjalnego z kursem czarnogiełdowym (gdzie **marka** notowana jest znacznie niżej), **szajka zarabiała na jednej marce około 40 groszy.**

Prokurenta oraz szajkę aferzystów dewizowych osadzono w areszcie.

Aresztowany prokurent nazywa się **Neuman.** Ma on lat 48; jest ojcem dwojga dorastających dzieci. Dotąd miał opinię doskonałego urzędnika. **Niedawno jednak stracił wiele na przemyśle filmowym i wówczas wdał się w ryzykowne afery handlowe.**

O zgodę i konsolidację
wśród wychodźtwa polskiego

Polacy, zamieszkujący W. M. Gdańsk, pozwalali sobie dotychczas na zbytek podziału na dwa zwalczające się wzajem „obozy" polityczne. Oczywiście podział taki szedł na benefis czynnika trzeciego, który w tym wypadku był typowym „tertius gaudens"... I oto zaszedł charakterystyczny, a zarazem wielce pocieszający fakt: gdy w dzień noworoczny przedstawiciele gdańskich Polaków zebrali się na przyjęciu u Komisarza Generalnego Rzplitej, oświadczyli przywódcy obu zwalczających się dotychczas obozów, posłowie Lendzion i Budzyński, że **doszło między nimi do zupełnej zgody, że odtąd wśród ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta panować będzie jednomyślność w wystąpieniach zbiorowych i stosunku do zagadnień politycznych i społecznych, gospodarczych i kulturalnych.**

Jest to bardzo cenny przykład **skupienia się Polaków, żyjących po za Macierzą, pod jednym sztandarem — przykład, który oby stał się regułą, obowiązującą wśród wszystkich ośrodków Polonii zagranicą.**

Wiemy, że liczba Polaków, żyjących po za granicami Państwa, jest bardzo pokaźna. Stanowi ona ponad 8 milionów ludzi. Wiemy, że rozmieszczeni są oni nie tylko w sąsiednich państwach, lecz również w bardzo dalekich zakątkach świata. Wiemy, że — jak to trafnie określił prezes zarządu Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej — **„na dalekich posterunkach, na obcych ziemiach, są oni jak gdyby ambasadorami polskości, wysoko dzierżąc sztandar naszej godności narodowej".**

I oto staje przed tą ośmiomilionową rzeszą wielkie zadanie: **jednolitości organizacyjnej, konsolidacji.** Bo czy w Brazylii, czy w Stanach Zjednoczonych, we Francji, czy w Czechosłowacji, wszędzie, gdzie są większe lub mniejsze skupiska Polaków — na zbytek rozproszkowania na takie czy owakie „obozy" miejsca być nie może. **Nie może istnieć tam ścieranie się wewnętrzne** różnych „prądów", będacyh właściwie kopią doktrynerskich starć, a prowadzących przeważnie do **potępieńczych swarów między ambitnymi jednostkami, pragnącymi na wychodźtwie narzucić swój „kierunek".**

Nie znaczy to bynajmniej, aby Polacy zagranicą musieli być politycznie czy społecznie jakby bezpłciowymi. Polak w Chicago będzie albo stronnikiem amerykańskiego stronnictwa republikańskiego albo też demokratycznego — i nikt mu tego za złe nie weźmie. Ale w obrębie **życia zbiorowego polskich środowisk, w orbicie polskiego życia organizacyjnego zagranicą na „obozy" czy „partie" czy innego typu separatyzmy miejsca nie ma!**

Ani na naśladowanie hen za siódmą górą i siódmą rzeką, za oceanami, waśni politycznych w Polsce. Tam, na wychodźtwie, przecież walki o władzę nie ma... Nie ma więc uzasadnienia do podtrzymywania barier partyjno-obozowych. Wręcz przeciwnie: tam głównym warunkiem, aby Polacy reprezentowali jakąś siłę i walczyć mogli o swój interes materialny i moralny, o hasła narodowe i kulturalne — jest właśnie jak **najściślejsza konsolidacja wszystkich, a więc brak sztucznych przegródek partyjno-politycznych.**

I dlatego też przykład, dany przez Polaków w Gdańsku, winien znaleźć jak najliczniejszych naśladowców wszędzie, gdzie zagranicą mieszkają Polacy.

Skonsolidowana polskość stanowi bowiem najskuteczniejszą tamę przeciw prądom wynaradawiającym, a zarazem najsilniejszy oręż w walce o byt 8-miu milionów Polaków, mieszkających zagranicą.

Bank von Danzig obniża stopę dyskontową

Z dniem 2 stycznia rb. „Bank von Danzig" obniżył stopę dyskontową z 5 na 4 proc. a stopę lombardową z 6 na 5 proc. Stopa dyskontowa w Polsce wynosi 5 proc., w Niemczech — 4 proc., we Francji i Anglii — 2 proc.

Nerwy czy polityka?
Więcej umiaru, spokoju i rzeczowości

W przemówieniu senackim z dnia 14 grudnia p. min. Beck **ostrzegał polską opinię publiczną przed zbytnią nerwowością** w traktowaniu spraw z zakresu **wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.**

Dobrze byłoby, aby tego rodzaju uwaga padła również **ze strony miarodajnych czynników w Niemczech w stosunku do prasy i opinii niemieckiej.**

Ostatnio np. w prasie niemieckiej podjęto **ostry atak** przeciwko zarządzeniu polskiego Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które dokonywując przegrupowań w ogólnym planie szkolnym, **zmniejszyło zakres dotychczasowych praw dla 2 gimnazjów mniejszościowych niemieckich w Grudziądzu i Poznaniu.**

Atak ten musi być uznany za bezpodstawny. Dążenie strony polskiej do utrzymania pełnej poprawności w stosunkach polsko - niemieckich nie może być przez stronę niemiecką uważane za podstawę do wysuwania żądań, któreby w konsekwencji oznaczały nie co innego, jak uniemożliwienie polskim władzom oświatowym normalną troskę o utrzymanie należytego poziomu szkolnictwa mniejszościowego w Polsce.

Prasa niemiecka, tak silnie i tak nerwowo reaguje na zarządzenia o charakterze porządkowo - szkolnym w stosunku do gimnazjów niemieckich w Poznaniu i Grudziądzu. Gdyby po stronie polskiej chciano reagować w sposób choć w części tak nerwowy na niewątpliwie polityczne zarządzenia władz niemieckich, jak wstrzymanie od lat dwóch budowy liceum żeńskiego polskiego w Raciborzu, lub systematyczne nie dopuszczanie do otwarcia gimnazjum polskiego w Kwidzyniu — ton wzajemnej dyskusji stałby się wówczas istotnie bardzo daleki od ducha wszelkiej poprawności i wzajemnego porozumienia w stosunkach polsko - niemieckich, zwłaszcza, że opinia polska daleka jest od przypuszczenia, że zakaz otwarcia tych gimnazjów jest zgodny z hasłem niewynaradawiania Polaków w Niemczech.

Dobrze byłoby, aby po stronie niemieckiej zechciano o tym pamiętać. Wpłynęłoby to napewno na zmniejszenie tego rodzaju nerwowości w reakcjach prasy niemieckiej, jakiej przykłady widzimy ostatnio w sposobie oświetlania przez tę prasę zarządzeń w sprawie gimnazjów niemieckich w Poznaniu i Grudziądzu.

Franco mówi...
„Czerwoni" mają generałów z Moskwy, materiał wojenny z Z. S. R. R., żywią się produktami rosyjskimi

W tych dniach, światowej slawy reporter, **Geo London, uzyskał bezpośredni wywiad z gen. Franco** — szefem hiszpańskiego rządu narodowego. Na wstępie swego arty-



General Franco

kułu autor poświęca dużo miejsca **ZBRODNIOM CZERWONYCH.** Jako naoczny świadek nie znajduje on słów na opisanie strasz liwego zniszczenia i barbarzyństwa, jakie panuje w Hiszpanii.

Charakteryzując **POSTAĆ GEN. FRANCO**, tego najpopularniejszego dzisiaj człowieka w Hiszpanii określa go jako **jednostkę bardzo prostą.** Odpowiedzi wodza ruchu powstańczego są jasne, dobitne, pozbawione teatralności i pozy; Franco posiada wyraźną pogardę dla wszelkiego efekciarstwa.

Plan Moskwy

— Plan ten — mówił generał Franco — został wprowadzony w czyn. Na początku wyborów, komuniści odstąpili od swoich skrajnych zasad i tym pociągnęli ku sobie drobne mieszczaństwo i robotników, którzy nie znaleźli się przed tym w szeregach komunistycznych. Dzięki temu właśnie „Trente Popular" mógł się uformować. Formacja ta przekształciła się wkrótce w organ wybitnie rewolucyjny. Na drogę tej rewolucji pchały masy niekonsekwencje partyj umiarkowanie lewicowych. Rosja sowiecka, sojuszniczka Largo Caballero stała się wkrótce panią sytuacji. Nikt inny, a tylko **Z. S. R. R. kierował naszą polityką, Rosja wydawała rozkazy** — mając na widoku przygotowanie komunistycznej rewolucji, która miała wybuchnąć w chwili wybranej **przez** Komintern. Rozkazy te szły w kierunku zniszczenia wszystkiego co było **autorytetem, siłą.** Egzekucje, niszczenie archiwów, likwidacja prawa własności, **mordowanie** ludzi przeciwnych komunizmowi, lub **przywiązanych do religii —to realizacja programu rosyjskiego**, który też został w Hiszpanii wprowadzony z miejsca.

Pierwsze ofiary Moskwy

— Pocóż mówić o zbrodniach? Zacytuję tylko jeden z pierwszych faktów: Minister marynarki dał radiotelegrafistom szyfrowany rozkaz związania i wymordowania podległych mu oficerów, wiernych rządowi i nie orientujących się nawet w narodowym ruchu, który dopiero powstawał. Był to rozkaz Moskwy, która chciała w ten sposób opanować **zdziczałe hordy marynarzy i żołnierzy** nadając im własnych oficerów. Obawiano się, że **oficer hiszpański może myśleć**, i to właśnie doprowadziło do tego straszliwego morderstwa. Dziś „czerwoni" mają generałów z Moskwy, materiał wojenny z ZSRR., żywią się produktami rosyjskimi. Zbrodnie popełnione **przez naszych** przeciwników są rezultatem **zdecydowanego** planu nakreślonego przez Komintern.

Wolna Hiszpania

Powiedzcie jasno wszystkim — mówił dalej Franco — że **charakter narodowy i patriotyczny naszego ruchu nie ma nic wspólnego z jakiemiś planami innych mocarstw co do Hiszpanii lub jej kolonii.**

Zresztą Mussolini dobitnie i niedwuznacznie to podkreślił. Prawda polega na tym **że dwa wielkie mocarstwa, które same przeżyły zamachy rewolucji komunistycznej, — zrozumiały przyczyny naszego powstania narodowego.**

— Ten odruch — konkluduje generał — „czerwoni" starają się w swej złości **wyzyskać** dla własnej propagandy. Wiedzą, **że** mimo związania się z Moskwą, muszą przegrać. My **reprezentujemy Hiszpanię wolną** i w tym leży właśnie nasza największa **siła.**

Sojusz ze zbrodniarzami

— Nie my sprzedajemy Ojczyznę cudzoziemcom. Ci co to robią, znajdują się po tamtej stronie, są to prawdziwi gnębiciele i wyzyskiwacze klasy robotniczej, pasożyty polityczne bez patriotyzmu i wiary. Aby doprowadzić do celu swoje ambicje, sprowadzili do naszego nieszczęśliwego kraju wszystkie odpadki międzynarodowego **kryminalizmu**, które sieją bandytyzm i **rozpacz.**

— Im właśnie — kończy generał Franco — wypowiedziałem walkę na śmierć i życie.

Konflikt na wodach hiszpańskich



Na zdjęciu statek wojenny „Königsberg", który zatrzymał statek handlowy rządu hiszpańskiego w Walencji

Marokańskie złoża rud żelaznych dla Niemiec
Kopalnie rtęci dla Anglii
Pogłoski o koncesjach udzielanych przez gen. Franco

Od dłuższego już czasu **prasa zagraniczna notuje pogłoski o rzekomych planach kolonialnych Rzeszy niemieckich na morzu Śródziemnym.** Koła niemieckie **pogłoskom tym kilkakrotnie kategorycznie zaprzeczały.** Warto jednak zanotować domysły wypowiedziane w związku z tą sprawą w niektórych kołach politycznych w Berlinie. Twierdzą one, że rozmowy niemieckie **z rządem** gen. Franco doprowadzić miały w **ostatnich** czasach do zawarcia **prowizorycznego układu w sprawie eksploatacji przez Niemcy marokańskich złóż rudy żelaznej.** Transport rudy odbywać miałby się **z Maroka hiszpańskiego do Niemiec statkami niemieckimi ewentualnie pod osłoną niemieckich okrętów wojennych.**

Na rok 1937 Niemcy zapewniły sobie rzekomo w tej drodze **milion ton rudy żelaznej,** co miałoby dla Niemiec wielkie znaczenie, zapewniając usunięcie braku surowca w tej dziedzinie.

Jednocześnie krążą pogłoski, że **pewne koła brytyjskie zawarły z rządem w Walen-**

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Rok 1936 w życiu prawa polskiego

SĄDOWNICTWO I PROKURATURA, po ustąpieniu po pięciu latach urzędowania min. Michałowskiego i objęciu teki przez min. Grabowskiego, przeżyły poważny wstrząs personalny; obsadzono stanowiska kierownicze w sądach i prokuraturze nowymi ludźmi, wielu sędziów i prokuratorów awansowało. Kongres prawa, który odbył się w Katowicach wskazał na prądy, nurtujące sądownictwo polskie, sprowadzające się do oparcia prawa polskiego na rodzimych podstawach, odpowiadających stosunkom polskim i zaostrzenia polityki karnej w stosunku do przestępców działających na szkodę zbiorowości.

ADWOKATURA, przeżywająca od kilku lat poważny kryzys spowodowany nadmierną liczbą adwokatów w niektórych okręgach, wystąpiła z projektem zmiany „Prawa o Ustroju Adwokatury", w którym specjalny nacisk położono na przepisy **wprowadzające przymusową aplikację sądową 3-letnią**, mającą z jednej strony lepiej przygotowywać młodych prawników do zawodu adwokackiego, z drugiej stać się naturalnym hamulcem, utrudniającym dopływ nowych ludzi do adwokatury.

UJEDNOSTAJNIENIE USTAWODAWSTW DZIELNICOWYCH. Najdonioślejszym wydarzeniem w tej dziedzinie było ogłoszenie **jednolitego prawa wekslowego i czekowego 28 kwietnia 1936 r.** (Dz. U. poz. 282 i 283). Prawa te wzorowane na konwencjach haskich, wprowadziły cały szereg zmian do dotychczasowego ustawodawstwa, szczególnie w zakresie prawa czekowego (usunięcie czeków postdatowanych, zaostrzenie sankcyj karnych za wystawianie czeków bez pokrycia). Do tej również rubryki zaliczyć należy dekret z dnia 3 listopada, wprowadzający „Prawo karne skarbowe" (D. U. poz. 581), które zostało uzgodnione z obowiązującym kodeksem karnym polskim z 1932 r. Komisja Kodyfikacyjna, pracująca nad ujednostajnieniem ustawodawstwa dzielnicowego opracowała w swych podkomisjach cały szereg projektów nowych praw, w szczególności: ogłosiła pierwszy tom projektu kodeksu postępowania niespornego, dyskutowała projekty prawa rzeczowego, majątkowego, małżeńskiego, morskiego i rzecznego.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI. W tej dziedzinie ogłoszono cały szereg dekretów i rozporządzeń: dnia 3 stycznia ustawa o amnestii dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 r. (D. U. poz. 1); 14 stycznia rozporz. o zmianie przepisów o kosztach sądowych, uprawniające min. sprawiedliwości do nieściągania zaległych kosztów, lub rozkładania ich na spłaty (D. U. poz. 19); rozporządzenie tworzące nowy zakład dla niepoprawnych przestępców w Lublińcu (D. U. poz. 100); rozporządzenie z dn. 25 kwietnia 1936 r. o nowej taksie za czynności komorników (D. U. poz. 277); rozporządzenie z dn. 6 czerwca o zmianie taksy dla pisarzy hipotecznych (D. U. poz. 333); wreszcie z dziedziny wymiaru sprawiedliwości wojskowej dekrety z 29 września tworzące nowe prawo o ustroju sądów wojskowych i kodeks postępowania karnego (D. U. poz. 536 i 537).

ROLNICTWO. W tej dziedzinie działalność ustawodawcza ograniczyła się właściwie do wydania ważnej ustawy o **mleczarstwie**, dotyczącej zlewni mleka, mleczarni, śmietaniarni, maślarni, serowni oraz bryndzarni (D. U. poz. 272) poza tym ogłoszono jednolite teksty wielu ważnych dla rolnictwa ustaw: w dn. 3 stycznia tekst obowiązujący ustawy z dn. 18 marca 1932 r. o wykupie gruntów podlegających ustawie w przedmiocie drobnych dzierżawców rolnych (D. U. poz. 2); 24 stycznia tekst obowiązujący ustawy z dn. 24 października 1934 r. **o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych** (D. U. poz. 59) i z dnia 28 marca 1933 r. **o urzędach rozjemczych** do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (D. U. poz. 60).

PODATKI: rok ubiegły upłynął tu podobnie jak w zakresie ustawodawstwa rolnego pod znakiem **uporządkowania istniejącego stanu prawnego.** W dniu 7 stycznia wydano jednolity tekst ustawy o państwowym podatku dochodowym (D. U. poz. 6), w dn. 14 lutego jednolity tekst ustawy z dn. 15 marca 1934 r., zawierającej „Ordynację podatkową", czyli procedurę dotyczącą wszystkich bez wyjątku podatków (D. U. poz. 134). Z nowych aktów ustawodawczych należy wymienić dekret z dnia 14 stycznia o podatku od nieruchomości (D. U. poz. 14), rozp. z dn. 10 lutego o zryczałtowaniu na rok 1936 i 1937 podatku przemysłowego od drobnych przedsiębiorstw (D. U. poz. 98); dekret z dn. 7 maja o ulgach podatkowych dla nabywców pojazdów mechanicznych (D. U. poz. 294) i wreszcie dekret z dnia 4 listopada 1936 r. zmieniający przepisy o państwowym podatku gruntowym z dokładną taryfą (D. U. poz. 593).

URZĘDNICY, WOJSKO, POLICJA PAŃSTWOWA. W tej dziedzinie również nie widzimy żadnych zasadniczych zmian, wydano jednak kilka rozporządzeń, a mianowicie: z dn. 28 marca o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym pracowników „Polskiego Monopolu Tytoniowego", „Polskiego Monopolu Spirytusowego", „Polskiego Monopolu Solnego" (D. U. poz. 195 i 459); w dn. 6 kwietnia 1936 r. rozp. o potrąceniach z uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego osób wojskowych oraz funkcjonariuszów państwowych w administracji wojskowej (Dz. U. poz. 288); w dn. 16 maja rozp. o warunkach służby przygotowawczej o zasadach odpowiedzialności służbowej kandydatów na szeregowych policji państwowej, przyjętych do służby przygotowawczej w charakterze pracowników kontraktowych (D. U. poz. 376); w dn. 2 lipca rozp. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia się na inne miejsce służbowe (D. U. poz. 393).

Znów notujemy poprawę

Rok gospodarczy 1934-35 był dla rolników najcięższy

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ogłosił drukiem sprawozdanie z badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich o obszarze od 2 do 50 ha w roku 1934-35. Jak wynika ze sprawozdania, ten **rok gospodarczy był najcięższy, był „dnem nędzy rolniczej".**

Na podstawie zebranych danych należy stwierdzić, że wyniki rachunkowe badanych gospodarstw włościańskich ułożyły się w roku gospodarczym 1934-35, w porównaniu z latami ubiegłymi, na najniższym poziomie. Przyjmując bowiem cyfry lat 1926 — 1930 za 100, w porównaniu z nimi, wyniki roku gospodarczego 1934-35 przedstawiają się następująco:

„...przychody gotówkowe 32,1, rozchody rolnicze 30,0, wydatki kuchenne 37,4, wydatki osobiste 35,2, przychód surowy 38,1, nakład gospodarczy 47,7, przychód czysty 12,2, dochód rolniczy 32,1, dochód społeczny 35,2, dochód ogólny 32,7. Jak z tych cyfr wynika, rezultaty gospodarowania w 1934-1935 roku stanowią około 1/3 części wyników z okresu lat 1926-30, gdy tymczasem siła nabywcza zredukowanych przychodów gotówkowych dla danych gospodarstw, wobec obniżki cen artykułów nabywanych przez rolników, wynosi około 60 proc. stanu z lat pomyślniejszych dla rolnictwa".

Co możemy eksportować w najbliższym czasie z Polski?

Państwowy Instytut Eksportowy podaje wykaz firm zagranicznych, które są zainteresowane eksportem z Polski. Istnieją możliwości eksportu artykułów budowlanych do Królewca, wyrobów lnianych do Nowego Jorku, produktów żywnościowych, artykułów włókienniczych do Havanny, sznurków konopnych do Unii Afryki Południowej (składanie ofert do zarządu Poczt do 15 stycznia br.), do tego samego zarządu Poczt tkaniny wełniane (składanie ofert do 5 lutego br.), przędzy bawełnianej do Szwecji, rękawiczek skórkowych i szalików do Unii Południowo-Afrykańskiej, skór wyprawionych do San Salvadoru ,tkanin wełnianych do Indyj, szalików do Stanów Zjednoczonych, przędzy wełnianej, nici wełnianych i wyrobów dzianych na Cypr, taczek i deseczek do cegieł do Holandii, dykt, fornierów, desek i łat na Cypr, żarówek elektrycznych do Anglii, gwoździ i drutów do Indyj Brytyjskich, zamknięć błyskawicznych do Kanady, siatek żarowych do Charbinu, materiałów śrubowych, oraz pługów wieloskibowych do Niemiec, naczyń emaliowanych do Stanów Zjednoczonych Am. Półn., motorków elektrycznych do Holandii.

Duży brak zrozumienia i wyrobienia wśród naszych rolników

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich w Puławach wysłał **w roku ubiegłym, podobnie, jak to już czyni od 4 lat, kwestionariusze ankietowe, dotyczące zadłużenia gospodarstw rolnych. Na 1700 egzemplarzy, wysłanych do gospodarzy, prowadzących rachunkowość rolną dla Wydziału Ekonomiki i do korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, właścicieli gospodarstw rolnych,** otrzymano odpowiedzi, nadających się do **wyzyskania, 1055, co stanowi około 62%.** Ponieważ w roku 1935 ilość wyzyskanych odpowiedzi była podobna, jeszcze zatem na tym odcinku nie jest najgorzej, tym więcej, że w roku 1931 otrzymano tylko 40%, w roku 1933 niespełna 50, a w roku 1934 — 61%.

Lecz w roku 1936 wysłano również **kwestionariusze ankietowe do 700 właścicieli gospodarstw karłowatych, którzy w roku 1934 odpowiedzieli na konkurs Związku Izb i Organizacyj Rolniczych na „opis gospodarowania". Na tych 700 zapytań otrzymano ledwie 10% odpowiedzi, co w rezultacie całkowicie uniemożliwiło opracowanie materiału statystycznego z tej kategorii gospodarstw. Fakt ten mówi już sam za siebie. Nie powinien on ujść uwagi zorganizowanego rolnictwa.**

Zobowiązania i należności zagraniczne Polski w roku 1935

Główny Urząd Statystyczny opracował i ogłosił dane, dotyczące zobowiązań i należności zagranicznych Polski za rok 1935 w porównaniu z rokiem 1934.

Z danych tych wynika, że zobowiązania **Polski wobec zagranicy obniżyły się w 1935 roku o 234,6 milionów do 7.381 milionów zł. Ogólna suma kredytów otrzymanych przez Polskę oraz dokonanych lokat zagranicznych w Polsce wyniosła 7.319,1 milionów zł, z czego na zadłużenie długoterminowe przypada 5.635,9 milionów zł, a na krótkoterminowe 1.683,2 miliony zł.**

Na zadłużenie długoterminowe składają się następujące sumy (w milionach zł) zadłużenie Państwa w wysokości 3.026.1, samorządu terytorialnego — 212,4; udziały zagranicy w kapitałach zakładowych banków i przedsiebiorstw krajowych — 1.747,8; kredyty emisyjne banków i przedsiębiorstw — 369,9; kapitały i kredyty oddziałów przedsiębiorstw zagranicznych — 279,7.

W dziale zadłużenia krótkoterminowego, główną pozycję stanowią kredyty przedsiębiorstw prywatnych w kwocie — 1.247,5 milionów zł, z czego gros przypada na kredyty gotówkowe.

Jeżeli chodzi o należności, to kredyty udzielone przez Polskę i lokaty dokonane za granicą wyniosły ogółem w 1935 roku — 414 milionów zł wobec 399,7 milionów w roku 1934. Na należności długoterminowe przypada 76,5 milionów, na krótkoterminowe 173,6 milionów, a na inne należności — 163,9 milionów zł.

Nadwyżka zobowiązań Polski nad należnościami od zagranicy wynosi 6.867 milionów złotych.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej)

cji układ w sprawie eksploatacji przez Anglię hiszpańskich kopalń rtęci.

Dodać jeszcze należy, że do Berlina dotarły w swoim czasie pogłoski o **rzekomych aspiracjach włoskich w kierunku hiszpańskiego Maroka** (prócz Balearów). Jeszcze dziś przypomina to „Berliner Tageblatt" w korespondencji z Londynu, wyrażając przypuszczenie, że zawierając z Anglia układ śródziemnomorski Mussolini wzamian za uznanie podboju **wyrzekł się podobnych aspiracji.**

Z Hiszpanii do Sowietów

chcą wywieźć bezcenne dzieła sztuki

Rozgłośnia w Salamance podaje, że na **dworcu w Walencji zgromadzono obrazy Velasqueza, Murillo, Goyi itd.**, które mają być wysłane zagranicę, prawdopodobnie do Związku Sowietów.

Rząd w Burgos ma podjąć demarche u **rządów francuskiego i brytyjskiego, aby zapobiec tej wysyłce.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

Potrzebni i bezużyteczni

„Gazeta Polska" omawia w artykule wstępnym sytuację młodzieży wiejskiej, która skończyła szkołę średnią lub wyższą:

„Nie ma dotychczas żadnej wyczerpującej statystyki bezrobocia wśród inteligencji pochodzenia wiejskiego. Istnieje jednak cały szereg opracowań fragmentarycznych, na podstawie których można sobie zobrazować sytuację, w ogólnych przynajmniej zarysach. Tak więc np. Centralny Związek Młodej Wsi rozpisał ostatnio ankietę wśród absolwentów szkół średnich i wyższych, wywodzących się ze sfer drobnorolniczych. Wyniki ankiety, nie wyczerpując całokształtu zagadnienia, potwierdzają obraz, jaki udało się nam stworzyć sobie na podstawie lektury licznych listów, przeprowadzonych rozmów, oraz fragmentarycznych opracowań, istniejących tu i ówdzie. Obraz malowany smutnymi barwami".

Wobec tragicznego kryzysu bezrobocia i dla nich nie ma pracy.

„Zawiedzeni, przeżarci goryczą do całego społeczeństwa „powrotni chłopi" stają się najbardziej szkodliwym społecznie, destrukcyjnym elementem wsi. W ich szeregach skutecznie szuka zwolenników partia komunistyczna i nielegalne organizacje prawicowe".

Sytuacja jest paradoksalna, bo

„organizująca się społecznie, gospodarczo i kulturalnie wieś odczuwa dotkliwy brak inteligentnych, wykształconych, fachowych sił, które mogłyby odegrać w jej życiu rolę przodującą, a jednocześnie masy bezrobotnej inteligencji pochodzenia wiejskiego marnują się zupełnie bezproduktywnie. Instytucje samorządu terytorialnego, rolniczego, organizacje spółdzielcze nie znajdują w ich szeregach kandydatów i przydatnych do obsadzenia istniejących i ciągle powstających placówek".

Dlaczego nie wykorzystuje się bezrobotnych rzesz inteligencji wiejskiej?

„Dyletantów nikt nie poszukuje. Setki placówek, mających dźwignąć postęp wsi, potrzebuje ludzi, ale ludzi fachowo przygotowanych. Tej właśnie fachowości w dziedzinie pracy dla wsi brak przeważającej masie inteligencji pochodzenia wiejskiego. A same dobre chęci nie wystarczą".

W tych warunkach autor artykułu notuje objaw pocieszający:

„Inicjatywa organizacji młodzieży wiejskiej, oraz niektórych instytucyj społecznych, zmierzająca do przygotowania zastępów wiejskich działaczy, organizatorów i pracowników z pośród młodej inteligencji przybiera stopniowo postać konkretną".

Koniecznością jest, by jak najprędzej warstwa ludzi z wyższym wykształceniem,

„chcących pozostać synami tej warstwy, która ich wydała, i po ukończonych studiach oddać swoją pracę dla wsi.

W tych środowiskach winny szukać dla siebie narybku izby rolnicze, związki spółdzielcze i inne pracujące na wsi instytucje".

Wymiar podatku od nieruchomości i od gruntów

Celem wyjaśnienia treści dekretu z dn. 14. I. 1936 roku o podatku od nieruchomości, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że o ile w mieście do 15.000 mieszkańców parę jednostek podatkowych ,używanych, jako pola, ogrody itp. należy do jednego właściciela, a obszar ich przekracza 5000 m. kw., to parcele te płacą jedynie podatek gruntowy, a nie od nieruchomości. Z obszaru tego wyłącza się jedynie powierzchnię, zajętą pod budynki. Ponad to nie należy we wszystkich miastach dokonywać wymiaru podatku od nieruchomości, jeżeli wymiar ten nie przewyższa jednego złotego.

Wyłączanie z podstaw wymiaru podatku dochodow. kwot ofiarowanych na FON i FOM

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło ostatnio Związek Izb Przemysłowo - Handlowych iż ze względów zasadniczych nie może się przychylić do poglądu, aby część kwot, ofiarowanych przez sfery gospodarcze na FON i FOM., miała być zwracana przez skarb państwa w postaci wyłączania ich z podstaw wymiaru podatku dochodowego.

Według informacyj, pozyskanych przez samorząd gospodarczy, ministerstwo skarbu w negatywny sposób ustosunkowuje się również do sprawy wyłączenia z podstaw wymiaru podatku dochodowego kwot, zdeklarowanych na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Bogactwo korony brytyjskiej w cyfrach

Jerzy VI. najbogatszym monarchą świata?

Z Windsoru do Fort Belvedere — Majątek korony brytyjskiej — Bezcenne zbiory znaczków pocztowych i biblioteki — Król właścicielem teatrów i hotelów

1.200.000 FUNTÓW SZTERL. ROCZNIE.

Król angielski, noszący zarazem tytuł cesarza Indyj, jest bezsprzecznie **jednym z najbogatszych władców świata.**

Same tylko dochody z majątków należących do korony angielskiej, wynoszą rocznie **przeszło 1.200.000 funtów szt. (około 30.000.000 zł.).** Jest to suma tak olbrzymia, że były król Edward VIII dwie trzecie dochodów z tych źródeł skreślił poprostu ze swej listy cywilnej, przekazując je skarbowi państwa. Był on zdania, że 400.000 funt. szt. (10 milionów zł.) wystarczy na pokrycie kosztów reprezentacyjnych.

Także z innych danych cyfrowych wnioskować można o wysokości bogactw, którymi dysponuje władca korony brytyjskiej. Za krótkiego panowania Edwarda VIII-go wszystkie jego **mundury i ubrania ubezpieczone były na sumę 45.000 f. szt.** Wysoko ubezpieczone były także samoloty królewskie, samochody, karety, konie i wszystkie inne niezbędne akcesoria reprezentacyjne.

SZEŚCIOCYFROWE SUMY UBEZPIECZENIOWE.

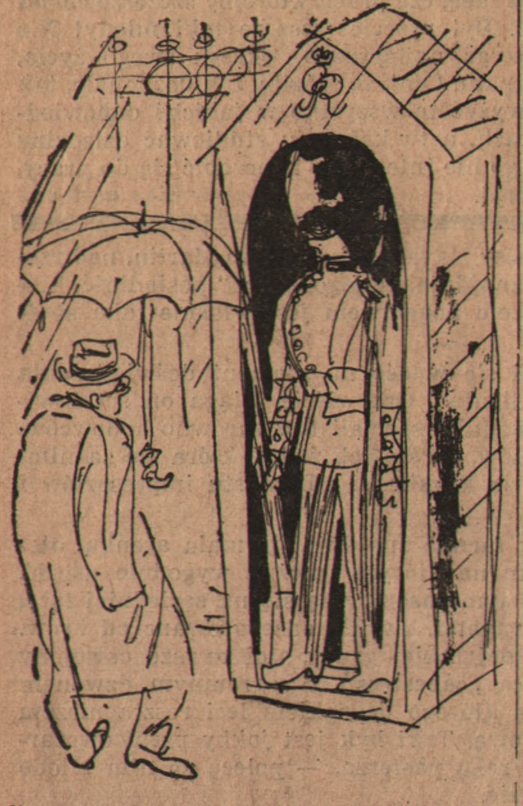
To też szacujemy raczej za nisko, niż za wysoko obliczając wysokość sum, na które ubezpieczone były wszystkie te rzeczy, na **220.000 funt. szt.**

Bibliotekę królewską, zawierającą sporą ilość białych kruków, oceniają znawcy na **450.000 ft. szt.** Niemal taką samą wartość **— 400.000 ft. szt.** posiada słynny **zbiór znaczków pocztowych,** zapoczątkowany i skompletowany w ciągu całego życia przez Jerzego V.

Olbrzymia jest także wartość **klejnotów koronnych,** ocenianych **na 700.000 ft. szt.** Słynny jest szczerozłoty serwis na 1000 osób, przechowywany w szafach pałacu Buckingham i używany przy nadzwyczajnych uroczystościach, np. przy koronacji. Wartość jego nie da się obliczyć.

NAJWIĘKSZY WŁAŚCICIEL NIERUCHOMOŚCI W LONDYNIE.

Król angielski posiada **liczne zamki i cały szereg mniejszych pałaców i pałacyków, dających znaczne dochody.** Zamki, z których każdy prawie odgrywał poważną rolę w historii państwa, są ogólnie znane. Należą do nich pałac Buckingham, rezydencja londyńska, zamki w Sandringham, św. Jakuba, Windsor, Balmoral i Fort Belvedere, ulubione miejsce pobytu Edwarda VIII. Wartość ich oceniają wraz z urzą-



Karykatura Feliksa Topolskiego, przedstawiająca przechodnia, przyglądającego się gwardziście, strzegącemu bram pałacu Buckingham

dzeniem i dziełami sztuki na **conajmniej 5 milionów f. szt. (125.000.000 zł.).**

Poza tym jednak jest król angielski najznaczniejszym w Londynie **posiedzicielem nieruchomości.** Prawie cała południowa strona głównego i najbardziej znanego placu stolicy, pl. Piccadilly, jest własnością **króla.**

Do króla należy także większość domów przy ul. Regent Street. Wreszcie król jest także **właścicielem licznych hotelów i restauracyj,** znanych na całym świecie, jak np. znanego z transmisyj radiowych hotelu Carlton.

TYLKO DO SZKATUŁY OSOBISTEJ.

Także teatr królewski i nowa galeria, cieszące się wielką frekwencją, należą do króla. Obok tego posiada on liczne domy, gmachy i majątki ziemskie poza stolicą, a także kopalnie węgla, rozległe lasy i stadniny. **B. król Edward posiada osobiście wielke dobra ziemskie w Kanadzie.**

Dochody roczne z dóbr królewskich obliczają **na 180.000 f. szt.** Podkreślić należy, że jest to majątek ściśle koronny; cały dochód wpływa zatem do prywatnej szkatuły królewskiej do jego osobistej dyspozycji.

TRUDNO ROZGRANICZYĆ...

Gdy mówimy o majątku i dochodach króla angielskiego, należy oczywiście rozróżnić, co jest jego własnością, jako króla, a co własnością prywatną. Osobie postronnej trudno jest oczywiście ściśle to rozgraniczyć. Nie ulega jednak wątpliwości, że **wszyscy królowie angielscy, także osobiście byli bogaci,** choć z drugiej strony splendor swój zawdzięcza korona angielska nie w ostatniej mierze tym olbrzymim środkom, jakimi dysponuje każdorazowy władca Wielkiej Brytanii, dopóki zasiada na tronie.

Najstarszy i najpotężniejszy z domów panujących ma zatem zapewnioną zupełną niezawisłość finansową. **Od osobistych zapatrywań każdorazowego króla i od jego upodobań, zależy, czy chce żyć na szerokiej stopie, jak np. król Edward VII, czy też skromnie, jak Jerzy V, ojciec obecnego króla Jerzego VI.**

Holandia
w przeddzień uroczystości weselnych

(Korespondencja własna). **Haga,** w styczniu

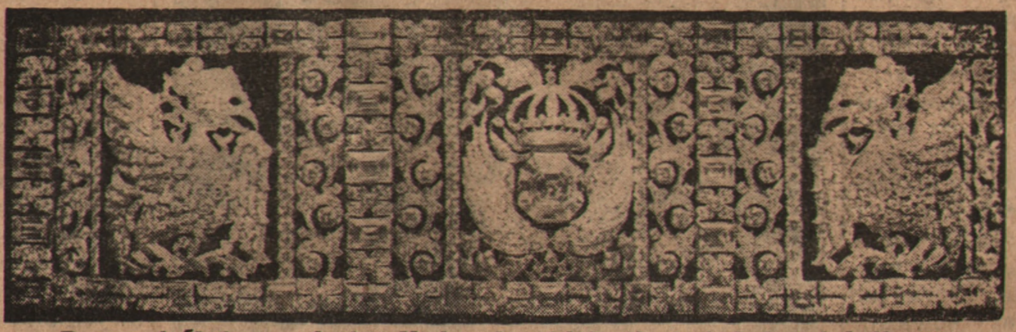
Gdy będziecie czytać tę korespondencję, pewno już ciężkie drewniane wrota Groote Kerk, katedry w Hadze, otwo-



Ks. Juliana

rzą się naoścież a dzwony zabiją radośnie **w dniu ślubu księżniczki Juliany z księciem Bernhardem zur Lippe-Biesterfeld.** Po raz pierwszy od lat 35 **księżniczka z Domu Orańskiego obchodzić będzie uroczystość zaślubin,** a całe Nidrelandy i kolonie zamorskie uczczą wspaniale to wydarzenie. Obok **czerwono - biało - niebieskich flag państwowych,** zabłysną wszędzie **pomarańczowe sztandary i szarfy rodziny królewskiej.** Ale poza wesołymi nastrojami istnieją jeszcze poważne dane realne, które czynią holenderski ślub królewski czymś więcej, niż radosnym wydarzeniem, beztroskim świętem królowej i narodu.

W ciągu 50 lat, od czasu gdy w latach 80-tych ubiegłego stulecia **Dom Orański utracił w krótkim czasie trzech swych synów,** liczba jego członków była tak uszczuplona, że zachodziły obawy zupełnego jego wygaśnięcia. Obecnie **w skład rodziny królewskiej wchodzą jedynie dwie kobiety:** królowa - wdowa **Wilhelmina,** panująca od lat 46, i księżniczka **Juliana,** która zasiądzie po niej na tronie. Gdyby zatym Juliana nie miała potomków, linia Orańska wygaśnie, przy czym zrobione zostały wszelkie zastrzeżenia przed jakimikolwiek krewnymi przyszłego „księcia małżonka", ks. zur Lippe - Biesterfeld, na wypadek gdyby ci mieli zamiar rościć pretensje do tronu holenderskiego. Konstytucja holenderska przewiduje **w braku prawych następców królewskich elekcję nowego domu królewskiego.** Byłby to jednak niewątpliwie ogromny wstrząs w stosunkach wewnętrzno-politycznych kraju, ponadto jedną z najbardziej charakterystycznych cech Holendrów jest **niechęć do wtrącania się cudzoziemców w ich domowe sprawy.**



Prezent ślubny z Indyj Holenderskich dla księżniczki Juliany

Do kosztownych podarunków z Indyj Holenderskich na ślub księżniczki Juliany zaliczyć trzeba bransoletkę wysadzaną drogiemi klejnotami z godłem holenderskiej korony (pośrodku) i legendarnemi ornamentami (na bokach)

A zatem nie jest wykluczone, iż jedną z możliwości przyszłego ukształtowania się życia politycznego w Holan-



Ks. Bernhard zur Lippe von Biesterfeld

dii będzie **republika.** Jeżeli jednak Holandia obecna idzie w kierunku republiki, to w każdym razie ruch ten nie dotyczy obecnej rodziny królewskiej. W oczach republikanów holenderskich **Dom Orański stanowi wyjątek i pomimo iż założyciel dynastii, Wilhelm Orański, był z pochodzenia Niemcem,** jednak walki heroiczne, jakie toczył przeciw królowi hiszpańskiemu Filipowi II, ciemiężycielowi Niderlandów, uczyniły go **ojcem niepodległej Holandii.** Od tego czasu do dziś, w ciągu prawie 300 lat, **losy Holandii złączone były ściśle z losami potomków Wilhelma „Milczącego".** Ponadto nazewnątrz Dom ten jest jednym z nielicznych czynników stałości w dzisiejszej, wstrząsającej rozmaitymi burzami Europie. To też możliwość wygaśnięcia rodu królewskiego jest od prawie 50 lat chmurą na horyzoncie Holandii.

Jedną z przyczyn, dla której władze holenderskie tak bezapelacyjnie zastrzegają się przeciw możliwości wstąpienia na tron krewnych księcia zur Lippe-Biesterfeld, który posiadać będzie jedynie tytuł **„księcia Niderlandów",** a nie bardziej historyczny „księcia Orańskiego" jest stosunek Holandii do reżimu kraju, z którego on pochodzi.

* * *

Holandia została nawiedzona przez niezwykle **silny huragan.** Holenderskie sfery dworskie są poważnie zaniepokojone, że **złe warunki atmosferyczne mogą się ujemnie odbić na przebiegu uroczystości weselnych.** W okolicy Haarlemu wiatr wywrócił tramwaj. Z pasażerów nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Oczy a nie palce
będą teraz świadectwem przestępstwa

Policja kryminalna w Nowym Jorku zamierza pracować według nowej metody rozpoznawaniu przestępstw. Kryminolodzy zarzucają metodzie posługiwania się odciskami palców, że nie może być ścisła, gdyż choroby przekształcają linie skóry na palcach, a przy tym przestępcy zmieniają znane już linie odcisków zabiegami chirurgicznymi. Na skutek tego opracowało dwu lekarzy amerykańskich nową metodę, zapewniając niezawodną identyfikację zbrodniarza. Polega ona na ostrym zdjęciu fotograficznym soczewki oka. Lekarze ci twierdzą, że wśród milionów ludzi niepodobna napotkać na dwie osoby o identycznych soczewkach.

Urwał się z szubienicy
Niesamowita scena w Szanghaju

Niesamowita scena rozegrała się w tych dniach w Szanghaju. Hinduski policjant Atma Singh został skazany na śmierć przez powieszenie za zabójstwo jednego ze swych kolegów. W chwili kiedy denat zawisł na szubienicy zerwał się sznur i Atma Singh runął na ziemię. Niezwłocznie zawezwano na miejsce wypadku pogotowie, które odwiozło uszczęśliwionego policjanta do szpitala więziennego. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że stryczek został już przed egzekucją naderwany i wszystko było przygotowane dla uratowania skazańca. Według zwyczaju, stosowanego w Chinach i wielu innych krajach nie wiesza się po raz drugi skazańca, zerwanego ze stryczka.

O zamiar uratowania Singha posądzony jest kat szanghajski uważany za przyjaciela Hindusów. W kołach sądowych liczą się z możliwością ułaskawienia policjanta i zamiany mu kary śmierci na dożywotnie więzienie.

Napoleon i pleban

Podczas wojny z Anglią Napoleon wydał ostry rozkaz, aby palić wszystkie towary kolonialne, sprowadzane przez Anglików. Pewnego dnia cesarz, przejeżdżając przez jedną wieś, poczuł w pobliżu plebanii zapach palonej kawy. Wchodzi więc do plebanii i, spostrzegłszy plebana obracającego kawę na piecyku, woła: „Mam cię, ptaszku! Powiedz, co tu robisz!" Na to pleban odpowiada bez zająknięcia: „W myśl rozkazu Waszej Cesarskiej Mości, palę towar kolonialny".

J. LITRZYCOWA

NIEBEZPIECZNA GODZINA

10

Powieść nagrodzona na konkursie literackim

Leon odrazu wywarł na mnie pewne wrażenie. Miał wtedy 23 lata i był bardzo piękny jakąś romantyczną, niecodzienną pięknością. Miał prześliczne bronzowe włosy i ogromne, czarne oczy, pełne ognia i niepokoju. Pomimo mojego młodego wieku i jego wielkiej sławy towarzyskiej, od pierwszego spojrzenia, które na niego rzuciłam zrozumiałam, że jest to człowiek, który potrzebuje opieki, troskliwej opieki kobiecej i poczułam, że ja mogłabym nad nim taką opiekę roztoczyć. Naturalnie nie było to jeszcze żadne uczucie, ale już coś, jakgdyby przeczucie miłości, która mnie potem ogarnęła. W tym okresie widywałam go bardzo rzadko. Piękny, zepsuty chłopiec niechętnie bywał w towarzystwie skromnej, przeciętnej młodzieży, z jakiej składało się grono moich znajomych, a fama, stworzona dokoła jego osoby odstraszała od niego moich opiekunów.

Do zbliżenia między nami doszło zupełnie przypadkowo.

Pewnego razu wybrałam się z jedną z moich przyjaciółek na małą wycieczkę za miasto. Pamiętam wszystko tak dokładnie jakby to było wczoraj. Było pogodne, słoneczne popołudnie jesienne. Pojechałyśmy tramwajem na kraniec miasta, a stamtąd ruszyłyśmy pieszo w stronę małej restauracyjki, odległej od stacji o godzinę drogi. Zamierzałyśmy zjeść tam podwieczorek i powrócić do miasta przed wieczorem. Niedaleko skromnego ogródka, okalającego naszą gospodę spotkałyśmy stojące na szosie sportowe auto i Leona majstrującego przy motorze. Był tego dnia bardzo wesoły. Raczył nas poznać i przywitać się z nami. We Wiedniu bardzo często przechodził obok mnie, nie kłaniając mi się, nie poznając mnie zapewne. Zapytał dokąd idziemy i poprosił o pozwolenie spożycia z nami podwieczorku, gdy skończy swą reperację. I rzeczywiście w pół godziny później zjawił się w małym ogródku naszej gospody. Było to bardzo wesołe popołudnie. Leon był ożywiony, wesoły i rozmowny. Przypuszczam, że nikt z was nie dostrzegł w nim nigdy tego uroku dziecięcej pustoty popsutego, nerwowego chłopca jaki w nim wówczas czarował. I teraz jeszcze, gdy żył tu z nami po tylu latach trosk i ciężkich przeżyć, odnajdywałam niekiedy w jego oczach ów dawny błysk chłopięcej swawoli. Nikt z was nie wiedział ile w nim było dobroci, ile pragnienia miłości. Widzieliście w nim tylko nesforność i rozwydrzenie, lecz nikt nie szukał w nim nigdy lepszych instynktów. A przecież nie trzeba było dużego wysiłku, żeby odnaleźć w nim to wszystko! Owego popołudnia Leon przedstawił mi się w zupełnie innem świetle, niż wówczas, gdy poznałam go na przyjęciu w domu mojego wuja. Jakgdyby zrzucił z siebie dekoracyjną maskę towarzyskiej afektacji. Był pełen prostoty i wesołości. Żartował i dokazywał z nami, jak dziecko, jakiem był w istocie. Lecz piękną, nerwową twarz zasnuwała od czasu do czasu mgiełka lekkiej melancholji, a w głosie drżały niekiedy niepokojące, głębokie nuty, nie licujące wcale z naszą wesołą, niefrasobliwą rozmową. Taki był wówczas Leon. Niespokojny, nerwowy, przechodzący z najszczerszej wesołości w nagłe zamyślenie. Sprawiał wrażenie człowieka, którego trapi jakaś poważna zgryzota, o której usilnie stara się zapomnieć. Może tylko na mnie wywarł takie wrażenie. Przyjaciółka moja, z którą często potem rozmawiałam o tem spotkaniu nie zauważyła tego wcale. Uważała, że Leon jest poprostu wesołym, miłym chłopcem i zdziwiona była, kiedy ją spytałam, czy nie zauważyła pewnego cienia smutku w jego oczach. Mnie jednak ta lekka mgiełka zadumy i melancholii na jego pięknej, młodzieńczej twarzy odrazu chwyciła za serce.

Wróciliśmy razem do Wiednia. Odwieźliśmy do domu moją przyjaciółkę, a potem zostaliśmy we dwoje w jego lśniącym samochodzie. Leon nie chciał mi pozwolić wrócić do domu. Pragnął koniecznie pojechać jeszcze ze mną za miasto, lub do jakiegoś lokalu na kolację. Śmiałam się z tego. Oczywiście było to niepodobieństwem. Moi wujostwo nie pozwoliliby mi nigdy wyjść wieczorem sam na sam z młodym człowiekiem o tak jednogłośnie ustalonej opinji hulaki i uwodziciela. Ale Leon nie rozumiał takich względów. Kaprysił i upierał się, jak dziecko. Musiałam mu to długo i cierpliwie tłumaczyć. Wogóle, choć byłam od niego o kilka lat młodsza, musiałam być zawsze z nas dwojga stroną rozsądniejszą i perswadującą. Zajęcie wobec niego takiego siostrzano - matczynego stanowiska podobało mi się bardzo i było rzeczą konieczną. Tego mu przecież brakowało najwięcej, tej serdecznej, troskliwej opieki. Z pośród wszystkich pięknych, wesołych kobiet, które go otaczały i pozwalały mu się adorować, z pośród nawet tych, które go może kochały, żadna nie chciała spojrzeć na niego wnikliwszem, prawdziwem kobiecem spojrzeniem, żadna nie zainteresowała się mgiełką melancholji, rzucającą cień na jego młode czoło, ani nagłą falą smutku, przepływającą niekiedy w jego oczach. To wszystko tajemnicze, niezwykłe i niepojęte, co cechowało wtedy Leona i odróżniało go od wszystkich innych młodych ludzi, jakich wtedy znałam, odrazu pozyskało mu moje serce.

Z początku nie mówiliśmy wcale o miłości. Od czasu owego przypadkowego spotkania na szosie widywaliśmy się często. Spotykaliśmy się w południe, lub przed wieczorem w parku, lub w małych kawiarniach. Do domu moich wujostwa przychodzić nie chciał.

— Przecież — powiadał — pragnę rozmawiać z panią, a nie z pani ciotką, która napewno asystowałaby nam bezustannie przez cały czas trwania mojej wizyty. Nienawidzę tych rodzinnych sosów! O wiele przyjemniej spotykać się poza domem.

Śmiałam się i nie oponowałam mu. Wiedziałam, że gdybym chciała przychodziłby do domu, ile razy zaprosiłabym go.

Spędzaliśmy czas na długich spacerach i rozmowach. Leon pragnął wtedy namiętnie wyjechać w świat. Obrzydło mu życie w Wiedniu, nie uczył się już wcale, chcąc w ten sposób wymusić na ojcu zgodę na jego plany.

— Muszę stąd wyjechać! — mówił z żarem w oczach. — Duszę się tu poprostu! Nie uczę się, nie robię nic — ale cóż mam tu robić? Chodzić na uniwersytet, słuchać wykładów, które mnie nudzą? Poco? To wszystko nie interesuje mnie zupełnie! Nigdy nie będę prawnikiem! Niecierpię zawiłych i kłamliwych, pełnych blagi i wykrętów wywodów adwokackich. Wprost brzydzę się tego zawodu hipokrytów i dusigroszy.

— Przecież ukończywszy prawo nie potrzebuje pan być koniecznie adwokatem — perswadowałam mu. — Jest to najbardziej ogólnokształcąca dziedzina nauki! Ojciec pana ma duże zakłady przemysłowe...

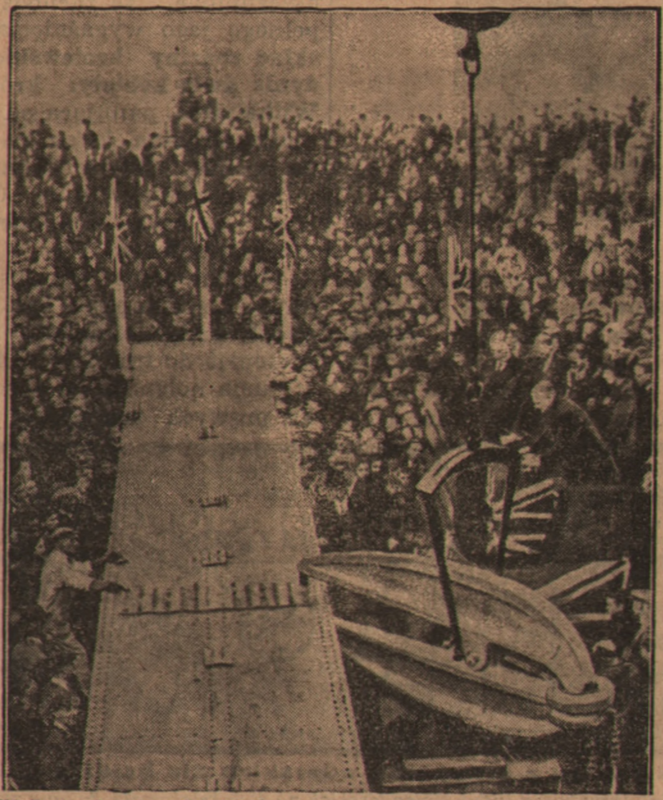
— Ach, — przerwał mi niecierpliwie — wyrób drukowanych perkalików nie interesuje mnie zupełnie! Nie nadaję się do ślęczenia po całych dniach w biurze! Cóż pani sobie myśli, że będę sobie łamał głowę nad obmyślaniem kalkulacji, by móc zarobić o grosz więcej na metrze kretonu?

Nie, doprawdy tak nie myślałam! Rozumiałam, naturalnie, że kwestię wyrobu perkalików można przedstawić z jakiejś innej strony, tak, żeby stała się godnym przedmiotem zainteresowania najbardziej wartościowego człowieka, ale miałam 19 lat i nie wiedziałam, jak mu to wytłumaczyć.

— Więc cóż pan chce właściwie robić? — pytałam bezsilnie.

Wtedy zapalał się cały. Policzki jego rumieniły się, a w oczach błyskały ognie wzruszenia, jakim napełniała go sama możność mówienia o swych marzeniach. Chciał jechać w świat. Nigdzie dotychczas nie było mu na prawdę dobrze, ale był przekonany, że musi przecież być gdzieś na świecie jakieś miejsce, gdzie czułby się naprawdę szczęśliwy. Pragnął poznać innych ludzi, jakieś inne, nie tak ciasne warunki życia, jakąś ideę, czy pracę, którejby szczerze chciał się poświęcić. Był przecież jeszcze taki młody! Nie chciał marnować najlepszego okresu swego życia, swych sił i zapału. Czuł, że mógłby tak doskonale, tak pożytecznie wyżyć to wszystko w jakichś odpowiednich warunkach, a tu każą mu studiować dziedzinę nauki, która go nie interesuje i sposobić się do pracy, jakiej nie cierpi. (Dalszy ciąg nastąpi).

Budowa największego okrętu wojennego rozpoczęta



W Birkenhaed w Anglii rozpoczęto budowę największego okrętu wojennego o pojemności 35.000 ton. Będzie on nosił nazwę „Prince of Wales".

KS. W. KNEBLEWSKI. 2)

Walka byków w dziejach i życiu Hiszpanii

Walki byków zyskują sobie nawet Cesarza Karola V, który w dzień urodzin swego syna Filipa bierze udział w wielkiej „corrida do toros", urządzonej na Plaza Mayor w Walladolid. Sam zabija byka, przelewając krew jego na cześć swego cesarskiego potomka. Był to stary zwyczaj rycerski zwany „chrztem krwi". Spotyka się go w dawnej Anglii, kiedy rycerz myśliwy skrapiał twarz swego dziecka krwią świeżo przez psy rozszarpanego lisa.

Walki byków były intratnym przedsiębiorstwem. O prawa do nich ubiegali się wielmoże, miasta i instytucje. Taki Walencjanin Ascanio Monchito uzyskuje prawo na urządzenie walki na okres „trzech żyć" t. j. na termin, — który się kończy „trzema ludzkimi ofiarami". Przedsiębiorcami są też: kanclerz Rady Królewskiej w Indiach, Filip do Salas i vice - król Walencji.

Filip IV sam bierze udział w walkach. Za Karola II stają się one uroczystościami dworskimi. Każdy rycerz do swego świadectwa dojrzałości potrzebował też „wyczynów na corrida". Piszą się w tym czasie książki o sposobach walki. Sport ten staje się coraz bardziej rycerskim zawodem.

„Corrida" pochłaniają rocznie już w tych czasach około 1500 sztuk byków i 6000 koni. Pada też i wielu ludzi, a między nimi bardzo wybitne jednostki. W rozszerzeniu się tych widowisk miała wielkie znaczenie — budowa kolei, zwożącej gości nawet z dalekich okolic.

„Corrida de toros" urządzano na placach publicznych — w obecności króla i dworu jego oraz dyplomacji zagranicznej. Na dany przez monarchę znak, odbywała się najpierw defilada aktorów przedstawienia. W szyku uroczystym, w przepysznych strojach ukazywała się na przedzie kawalkada torrerosów z lancami, na koniach, a na końcu służba w liberii.

Po defiladzie na arenie zostawali tylko torrerosi i ci, co musieli podawać nowe konie, wielu bowiem z nich padało pod nogami rozjuszonego zwierzęcia. Książę rzucał klucz jednemu ze służących zw. „alguazilos", od drzwi obory „torrilu", gdzie czekały na odegranie swej roli dzikie bestie, trzymane w ciemnicy i osobnych przegrodach.

Widowisko polegało na uwijaniu się po arenie i walce z konia. Torrero, który trafiał swą lancą w byka i zabijał jednem uderzeniem — zyskiwał sobie uznanie widzów i oklask tłumów, był bohaterem dnia i ulicy.

„Corrida" było urządzane zwykle w niedzielę i święta, a specjalnie na Wielkanoc i Boże Ciało.

Byki, przeznaczone do walki są chowane na specjalnych farmach. Najbardziej znanemi są stadniny w Andaluzji w Las Cabesas, Laberija i Estramadury. Najdziksze atoli okazy pochodzą z okolic Begas do Utrera, w Miura i Muruve.

Obecnie są bardzo modne „genaderie" (stadniny) portugalskie, współzawodniczące z andaluzyjskiemi. Cena tych zwierząt waha się między 3500 zł., a 8000 zł. (6000 pesetów).

Znalazłem się przypadkiem we włościach słynnego na cały świat hiszpański i południowo - amerykański matadora tych igrzysk, bożyszcza tłumów, który dorobił się dzieki temu wielkiego majątku, Martiala Lalanda. Między Navalcarnero a San Martin, nad rzeką Alberche znajduje się jego „finca" posiadłość, której największem bogactwem jest właśnie taka stadnina.

Udało mi się wpaść na moment doświadczania byków zw. „tienta". Oczywiście ściąga on setki widzów, a szczególniej specjalistów zarówno hodowców, jak i torrerosów, z całą ich świtą, która się za nimi włóczy krok za krokiem, kilkunastu impresariów i moc gapiów.

Tuż przy farmie znajduje się mała arenka, otoczona murem, na którym można wygodnie usiąść. Stada byków tymczasem pasą się na sąsiedniej łące, ogrodzonej drągami, zwykle odseparowane od krów. Na czele każdej takiej grupy stoi zawsze oswojony byk-przywódca „cabestres", z ogromnym dzwonem na karku, za którego dźwiękiem leci reszta niczem cielęta za krową. Taki byk jest jakby psem owczarkiem, prawą ręką pasterza, — polecą za nim młode byczki wszędzie.

Kiedy przyjdzie moment próby, byk „cabestres" ma za zadanie wyciągnąć ze stada kilka sztuk, co silniejszych i dzikszych i zmusić je do przejścia na arenę.

Widzę właściciela „genaderii" (stadniny), siedzącego na naczelnym miejscu, trzymającego w ręku wielką księgę, w której ma szczegółowy opis każdego byczka, jakby — metrykę. W tym celu prowadzi się bardzo racjonalny rodowód, sięgający pewne aż do pradziadów. Dba się o to. Obowiązuje tu prawdziwie „germański" rasizm. Mieszańców się nie znosi i posyła zaraz do — rzeźni.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Życiorys
zastępcy Komisarza Gen. R. P. w Gdańsku p. radcy T. Perkowskiego

Jak już donosiliśmy, zastępcą Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku będzie p. radca Perkowski Tadeusz, dotychczasowy kierownik referatu bałtyckiego w wydziale wschodnim Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

P. radca Perkowski urodził się 23. 11. 1896 roku. Do służby w MSZ. wstąpił w listopadzie 1921 r. Po okresie pracy w centrali MSZ., trwającym do czerwca 1924 r. p. radca Perkowski zajmował różne stanowiska na zagranicznych placówkach polskich, na terenie Rosji Sowieckiej, po czym wrócił w sierpniu 1928 r. do centrali MSZ., gdzie objął referat bałtycki w wydziale wschodnim. Na stanowisku tym pozostawał do chwili mianowania go zastępcą Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku.

Róże kwitną na grobach powstańców

Na cmentarzu **w Mogilnie** zakwitły w święta Bożego Narodzenia **róże na grobach dwóch powstańców wielkopolskich — Wiśniewskiego i Kausa.** Kwiaty na grobie Kausa przetrwały do Nowego Roku, to jest do dnia, w którym przypada rocznica oswobodzenia Mogilna.

Groźny pożar w majątku Wielka Komoza

W dniu wczorajszym w zabudowaniach majątku Wielka Komoza w pow. tucholskim powstał **groźny pożar,** który zniszczył stodołę wraz z ziemiopłodami i maszynami rolniczymi.

Właścicielem spalonego budynku jest Bank Gospodarstwa Krajowego, zaś ziemiopłody stanowią własność b. właściciela majątku Macieja Janty-Połczyńskiego.

Straty wynoszą około 120.000 zł.; przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Muzeum ludowe w Śremie

Staraniem Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej oraz przy pomocy czynników oświaty pozaszkolnej zostało założone w Śremie Muzeum Ludowe, zawierające szereg interesujących eksponatów. Gdy się zważy, że ostatnio powstał nowy uniwersytet wiejski w Nietążkowie, powiecie kościańskim, przy pomocy Wielkopolskiej Izby Rolniczej województwo poznańskie, dzięki wysiłkom zorganizowanej młodzieży wiejskiej uzyskało dwie nowe placówki kulturalne.

Noworoczny numer miesięcznika „Polacy Zagranicą"

Wyszedł z pod prasy noworoczny numer miesięcznika „Polacy Zagranicą" objętości 48 stron druku.

Inauguruje numer Wł. Oszelda okolicznościowym artykułem, po którym następuje jeden z mało znanych wierszy J. I. Kraszewskiego. T. Wojnowski z Buenos Aires kreśli w interesującej korespondencji zagadnienia emigracyjno - kolonizacyjne w Argentynie, zaś dr. Wiktor Nechay omawia statystyki niemieckie, zawierające dane o Polakach w Niemczech. Osobna korespondencja poświęcona jest ostatnim listopadowym obradom w Genewie Stałej Komisji Migracyjnej przy Międzynarodowym Biurze Pracy i zawiera niezmiernie ciekawe dane w związku z wnioskami emigracyjno - osadniczymi, z jakimi delegacja polska wystąpiła na ostatnim Zgromadzeniu Ligi Narodów. Osobny artykuł poświęcony jest ruchom zawodowym wśród wychodźców polskich we Francji, zawierający tym ciekawsze informacje, że ostatnio zaszły we Francji duże przeobrażenia społeczne.

Józef Wardas zabiera głos w dyskusji nad polskim problemem młodzieżowym zagranicą. Jest to już czwarty z tego cyklu głos, przyczyniający się znacznie do wszechstronnego naświetlenia tego problemu. L. Walkowicz podkreśla znaczenie prasy polskiej zagranicą, zaś W. Sworakowski w ciekawym artykule omawia zjazd Francuzów z zagranicy. Dział ogólny zawiera nadto recenzję książki M. Wańkowicza z wędrówek po Prusach Wschodnich pt. „Na tropach smętka" oraz stałe działy „Polacy w całym świecie" i „Echa z Polski i o Polsce".

W Przewodniku Oświatowo-Wychowawczym znajdujemy pracę o powstaniu styczniowym, artykuł dr. Suchodolskiego „Zwierzchnik i przywódca" oraz ciekawą rozprawę o polskich rymach.

W dziale wychowania fizycznego zabiera głos znany instruktor kpt. J. Baran o hokeyu.

Interesującą treść kończą wiadomości ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy i kronika Polonii Zagranicznej.

Wielki pożar w osiedlu barakowym na Grabówku
Ogień groził zniszczeniem całej drewnianej dzielnicy

W poniedziałek w godzinach popołudniowych w baraku, będącym własnością niej. **Firki** przy ul. Gen. Dreszera na Grabówku, **wybuchł pożar,** który wkrótce **ogarnął cały drewniany budynek.** Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie zaalarmowana miejska straż pożarna i podjęła wytężoną walkę z ogniem, **grożącym przerzuceniem się na inne pobliskie baraki** i w konsekwencji strawieniem całego, znajdującego się tam drewnianego osiedla.

Akcja trwała **3 godziny.** W rezultacie **ogień został zlokalizowany,** a sąsiednie domostwa udało się ocalić przed szalejącym żywiołem. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Przyczyną pożaru było **pęknięcie przewodu kominowego.** Straty na razie nie zostały ustalone.

Sowiecki statek bez śruby przyholowano do Gdyni
Poniósł on awarię podczas burzy i mgły w Zundzie

Statek sowiecki **„Leonid Krasin"** płynął z Murmańska do Gdyni z ładunkiem apatytów. Podczas gwałtownej burzy i gęstej mgły, która zaskoczyła go w Zundzie, **statek został zniesiony z kursu i osiadł na mieliźnie.**

Na ratunek pospieszyły trzy inne, znajdujące się w pobliżu statki sowieckie. Skutkiem szalejącego sztormu jednak **akcja ratownicza była niesłychanie utrudniona** i z początku wogóle nie dawała wyników.

Walka z żywiołem trwała **pełnych sześć dni,** aż wreszcie zagrożony zniszczeniem statek **udało się ściągnąć z mielizny.** W trakcie awarii jednak „Leonid Krasin" **postradał śrubę okrętową** i skutkiem tego stał się zupełnie bezwładny, **nie będąc w stanie o własnych siłach kontynuować podróży.** Wobec takiego stanu rzeczy jeden z biorących udział w akcji ratowniczej statków, **„Białorussja",** który szedł bez ładunku, **wziął „Krasina" na hol i przyprowadził do Gdyni.**

Obecnie w porcie gdyńskim przystąpiono do rozładowania uszkodzonego statku po czym będzie on umieszczony **w doku w Stoczni Gdyńskiej** celem naprawienia uszkodzeń. „Leonid Krasin" ma około 3 tys. ton pojemności.

Na pomorskim rynku zbożowym
Sprawozdanie za grudzień

Na pomorskim rynku zbożowym panował w miesiącu grudniu ub. r. nastrój spokojny. Pod wpływem sytuacji na rynkach zagranicznych, a częściowo pod wpływem koniunktury krajowej **ceny żyta** uległy wyraźnej poprawie i wykazywały stałą tendencję zwyżkową z równoczesnym zmniejszeniem się różnicy między ceną żyta a ceną pszenicy.

Ceny pszenicy utrzymywały się w ciągu prawie całego okresu sprawozdawczego bez większych wahań na poziomie nieco tylko wyższym od poziomu w końcu listopada.

Znacznie słabszą tendencję wykazały **ceny owsa,** które kształtowały się nadal na niskim poziomie.

Ceny wszystkich gatunków zbóż z wyjątkiem cen owsa kształtowały się w miesiącu grudniu o ca. 8 zł. wyżej, niż w analogicznym okresie roku 1935.

Ceny owsa utrzymywały się na poziomie roku 1935

Po 18 latach
Skarga cywilna przeciwko zabójcy śp. Olejnika

Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wpłynęła skarga cywilna pozostająca w związku z zabiciem w dniu 2 lutego 1919 r. powstańca **śp. Jakóba Olejnika,** którego zwłoki wczoraj zostały uroczyście przewiezione na cmentarz powstańców w Inowrocławiu.

Jak stwierdzono i jak o tym donosiliśmy, **Olejnika zastrzelił żołnierz Grentzschutzu Herman Krahn,** obecnie obywatel polski, zamieszkały w Poznaniu.

Ponieważ Krahn w chwili zabójstwa pełnił czynną służbę wojskową w armii niemieckiej, nie może być ścigany przez prokuratora. **Skargę cywilną przeciwko Krahnowi wniósł ojciec zabitego Olejnika, o odszkodowanie za zdjęcie z zwłok zabitego ubrania i zwrot 200 mk. gotówką, które Krahn miał zabrać Olejnikowi.**

Likwidacja bieda-szybów

Na murach miasta Jaworzna ukazało się **ogłoszenie zarządu miejskiego w Jaworznie, zapowiadające, że władze przystąpią do likwidacji bieda-szybów,** jako nielegalnych i zawiadamiające równocześnie, że robotnicy otrzymają z powiatowego komitetu pomocy zimowej bezrobotnym pomoc w formie artykułów spożywczych.

Władze przystąpiły **do likwidacji bieda-szybów,** kierując się z jednej strony **troską o bezpieczeństwo i życie poszukiwaczy węgla,** gdyż wobec wyczerpania powierzchownych pokładów węgla, przystąpili oni do kopania głębszych szybików, co grozi częstymi wypadkami z powodu zawalania się szybików, zatrucia gazami itp. Z drugiej zaś strony **szeroko i na właściwym poziomie postawiona kwestia pomocy zimowej na terenie pow. chrzanowskiego, a zwłaszcza w Jaworznie,** gwarantuje, że każdy bezrobotny niezbędnie potrzebujący pomocy w okresie zimowym — pomoc tę otrzyma.

Okresy polowań w roku 1937

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi w całym kraju (oprócz woj. śląskiego), okresy polowań na zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym, przedstawiają się w roku 1937 następująco:

Na jelenie-byki wolno polować przez wrzesień i październik, daniele-rogacze od 16 października do końca listopada, sarny-kozły w woj. pomorskim i poznańskim od czerwca do końca września, w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim przez styczeń i od czerwca do końca roku. w pozostałych województwach przez styczeń i od 16 maja do końca roku, dziki przez styczeń i luty i od lipca do końca roku, rysie — styczeń i luty, żbiki — styczeń i od października do końca roku, kuny leśne — styczeń i luty i od października do końca roku, norki — styczeń, borsuki od września do końca listopada, wiewiórki — styczeń, luty, listopad i grudzień, zające-szaraki w woj. pomorskim i poznańskim od 1 do 14 stycznia i od 16 października do końca roku, w woj. wileńskim, nowogródzkim i poleskim — styczeń, listopad i grudzień, w pozostałych województwach — styczeń i od 16 października do końca roku, zające-bielaki od stycznia do 14 lutego, oraz listopad i grudzień, głuszce-koguty od 16 marca do 14 maja cietrzewie-koguty od stycznia do końca czerwca i od 16 sierpnia do końca roku, cietrzewie-kury od 16 sierpnia do 14 września (tylko w woj. wileńskim, nowogródzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim), jarząbki i pardwy — styczeń i od 16 sierpnia do końca roku, bażanty-koguty — styczeń i luty i od 16 października do końca roku, kuropatwy od września do końca listopada (w woj. wileńskim, nowogródzkim, białostockim, poleskim i wołyńskim tylko do końca października), przepiórki od września, dzikie indyki-samce od stycznia do 14 maja i od 16 października, samice od 16 października, słonki od przylotu do 14 maja i od 16 sierpnia, bataliony od przylotu do końca maja i od 11 lipca, dzikie-kaczory w woj. pomor. i poznań. od 16 lipca do końca listopada, w pozostałych woj. od stycznia do końca maja i od 16 lipca do końca roku, kaczki i młode w woj. pomor. i poznań. od 16 lipca do końca listopada, w pozostałych województwach od 16 lipca do końca roku. inne ptactwo wodne i błotne od 16 lipca, dzikie łabędzie i dzikie gęsi od stycznia do 14 maja i od sierpnia, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły i paszkoty — styczeń i od 16 sierpnia, puchacze w woj. wileńskim — styczeń, luty i od 16 września w pozostałych woj. styczeń, listopad i grudzień, ptaki krukowate i drapieżne — styczeń i od 16 sierpnia.

Powiatowy Zjazd Osadniczy w Toruniu

Sekcja Osadnicza Towarzystwa Rolniczego Powiatowego w Toruniu podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 11-go stycznia br. o godz. 10,30 odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Powiatowego (gmach Starostwa II piętro) w Toruniu **Powiatowy Zjazd Osadniczy.** Zaraz po zjeździe odbędą się w tym samym lokalu t. zw. **Roki Osadnicze,** na których przedstawiciele: Państwowego Banku Rolnego, Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych i t. p. instytucyj, udzielać będą osadnikom członkom kółek rolniczych wszelkich porad i wyjaśnień w indywidualnych sprawach osadniczych i finansowo-rolnych, jak również będą załatwiali te sprawy na miejscu.

Osadnicy-członkowie kółek rolniczych pragnący załatwiać takie czy inne sprawy na wspomnianych rokach, winni zabrać z sobą wszystkie posiadane pisma i dokumenty dotyczące odnośnych spraw.

Udział w zjeździe i rokach mogą wziąć członkowie kółek rolniczych za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1936/37.

(—) Józef Zachara,
Prezes Sekcji Osadniczej T. R. P.

Bal Prasy

Dorocznym zwyczajem **Syndykat Dziennikarzy Pomorskich** urządza w bieżącym karnawale tradycyjny **Bal Prasy w Bydgoszczy.**

Zabawa ta, będąca zawsze najważniejszym wydarzeniem okresu karnawałowego, odbędzie się dnia 6 lutego, czyli w ostatnią sobotę przed Popielcem, w salach restauracji **„Pod Orłem".**

Szczegóły dotyczące organizacji **Balu Prasy,** podawane będą na łamach pism bydgoskich i pomorskich.

Podgórz

— **Gwiazdka dzieci ochronki SS. Serafitek.** W Nowy Rok w salce „Central" o godzinie 17 obchodziły dzieci ochronek Sióstr Serafitek swą gwiazdkę. Na wstępie dzieci powitały ks. proboszcza Domachowskiego, po czym wykonały szereg produkcyj. Najwięcej śmiechu i uciechy wywołała sztuczka p. t. „Przybyli ułani" i tańce ułańskie. Goście rzęsistymi oklaskami zmusili milusińskich do bisów.

Siostry Serafitki starają się wszelkimi siłami wychować dzieci ochronki na dobrych i prawych obywateli, za co należy im się najserdeczniejsze podziękowanie.

Apeluje się do obywatelstwa, by okazywało więcej zrozumienia i poparcia dla tej pracy.

Siostry Serafitki składają gorące dzięki wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia obchodu gwiazdkowego dla dzieci.

Ze sportu

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY O MISTRZOSTWO KRYNICY.

Krynica, 7. 1. (PAT.) W Krynicy rozpoczął się **9-ty międzynarodowy turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy** z udziałem drużyn zagranicznych ze **Szwecji, Rumunii i Austrii** oraz trzech drużyn polskich: **Czarnych** ze Lwowa, **Warszawianki** z Warszawy i Krynickiego Towarzystwa Hokejowego.

Wiedeńczycy remisują z K. T. H.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Wiener Eislaufverein (Wiedeń) a K. T. H. zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:1, 0:0, 2:2). Wynik odpowiada przebiegowi gry. Wiedeńczycy wprawdzie górowali technicznie nad przeciwnikiem, ale ustępowali mu pod względem ambicji i bojowości. Mecz doszedł do skutku jedynie dzięki temu, że boisko, które z powodu odwilży ociekało wodą, zostało zamrożone sztucznym lodem, uzyskanym z gazów „Zubera" o temparaturze — 79 st. Cels. Lodem tym posypano boisko tak, że w ciągu kilku minut powłoka stwardniała, stwarzając dobre warunki do gry.

Bramki dla Austriaków zdobyli: Ludowitz (2) i Lear (1), dla miejscowych Kulig (2) i Piechura (1).

Zainteresowanie meczem bardzo duże. Wyróżnili się z K. T. H. Burda, Nowak i Piechura, a u gości Lear i Ludowitz.

Rumuńska „Bragadiru" remisuje z Warszawianką.

Drugi mecz pomiędzy rumuńską drużyną „Bragadiru" a „Warszawianką" zakończył się drugim remisem 5:5 (0:2, 1:3, 4:0). Rumuni okazali się drużyną bardzo słabą, z małym opanowaniem jazdy na łyżwach i małą celnością strzałów. „Warszawianka" natomiast, która po raz pierwszy w tym sezonie wystąpiła na lodzie, okazała się drużyną dobrą technicznie i taktycznie a wynik remisowy należy tylko wytłumaczyć tym, że drużyna warszawska prowadząc po 2-ch tercjach 5:1 zlekceważyła sobie przeciwnika i w rezultacie straciła aż 4 bramki w ostatniej fazie gry. Rumuni wobec dużej przewagi Polaków „murowali" bramkę, ograniczając się do sporadycznych wypadów.

Bramki dla drużyny stołecznej strzelili: Staniszewski i Dolewski po dwie a Meternich jedną, dla Rumunów Cantacuzino (3), Sadovsky (1) i Rabinowicz (1). Publiczność w rażący sposób dopingowała, nie wiadomo dla czego, Rumunów.

KALENDARZYK

Piątek, 8. 1. Seweryna
Sobota, 9. 1. Juliana
Niedziela, 10. 1. Agatona

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym i miejscami przelotne opady. Temperatura jeszcze powyżej 0. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie, potem północno - zachodnie.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 7 stycznia br. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Toruń + 1,41 (1,43); Fordon + 1,38 (1,45); Chełmno +1,32 (139); Grudziądz + 1,51 (1,61); Korzeniewo + 1,64 (1,70); Piekło + 1,07 (1,14); Tczew + 1.10 (1.17); Einlage + 2,78 (2,58); Schiewenhorst + 2,98 (2,70).

Temperatura wody w Wiśle 2,2 (2,3).

Wiadomości urzędowe

Opodatkowanie karnawałowe. Starostwo ustaliło na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych na czas karnawału normy opodatkowania karnawałowego, które pobierać się będzie odtąd od stowarzyszeń i osób, urządzających zabawy, przedstawienia i t. p. imprezy, niezależnie od innych wszelkich dotąd pobieranych opłat. Stawki opodatkowania wynoszą w miastach po **20 zł., na wsi 10 zł.**

Kwoty powyższe wpłacać należy z terenu miasta Bydgoszczy do **Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy,** z terenu powiatu do **Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu bydgoskiego,** przy czym nadmienia się, że od opłacania stawki uzależnione jest udzielenie zezwolenia.

Z miasta

— **Turniej kręglarski o drużynowe mistrzostwo Pomorza.** Pomorski Zw. Kręglarzy w dniach 10 bm. w Inowrocławiu, a w dniu 16 i 17 bm. w Bydgoszczy („Sportowa") przeprowadza turniej kręglarski o drużynowe mistrzostwo Pomorza. Nagrodę stanowi puchar przechodni znajdujący się od roku ub. w posiadaniu Bydg. Klubu Kręglarzy. Dla zawodników klasy A komisja ustaliła 300 rzutów po 150 w Inowrocławiu i Bydgoszczy, dla zawodników B-klasowych 200 rzutów.

— **Po pijanemu powiesił się na latarni..** Na ul. Nakielskiej na jednej z latarń zauważyli onegdaj wieczorem przechodnie „zwłoki" wisielca. Ciało mężczyzny wiszące na szalu odcięto z „szubienicy", udzielając dającemu słabe oznaki życia „delikwentowi" pierwszej pomocy. Niedoszłym samobójcą okazał się pewien zdesperowany bydgoszczanin, który w przystępie melancholii pijackiej postanowił zakończyć swoje życie. Na szczęście — los pokierował jego „ostatnimi chwilami" nieco inaczej.

— **Stowarzyszenie Rodzina Policyjna — Koło Bydgoszcz** urządza w sobotę dnia 9 b. Jagiellońskiej 3 i u p. Kowalskiego przy ul. Jagiellońskiej 3 i p. Kowalskiego przy ul. Wrocławskiej 7 zabawę karnawałową. Początek o godz. 20. Ze względu na to że dochód z zabawy przeznacza się na dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych przez okres zimowy, uprasza się obywatelstwo bydgoskie o poparcie tej imprezy.

Zebrania — Odczyty

— **Podokręg Piłki Ręcznej w Bydgoszczy.** Walne zgromadzenie odbędzie się w czwartek. 14 bm. o godz. 19 w lokalu Miejskiego Ośrodka W. F. i P. W. przy ul. Libelta 5.

Modelarnia LOPP. czynna znowu

Ponieważ w najbliższym czasie modelarze lotniczy przystąpią do budowy modeli konkursowych, Miejski Obwód L. O. P. P. prosi wszystkich zainteresowanych o jak najwcześniejsze zgłoszenie się do modelarni L. O. P. P. we wtorki i piątki od godz. 18.30 do 21, w których to dniach odbywają się zajęcia.

Zapisy przyjmuje również sekretariat Obwodu Miesjkiego L. O. P. P., Konarskiego 5a, tel. 36-70.

Migawki

„Prawdziwe kino"

— I czy wypada, czy nie wypada, warto zobaczyć, jak gra panna Ada.

— Nie starczy na wino, musi być na kino, bo to „cud, miód, ultramaryna" ta Ada z kina.

Dokazuje tyle ta nasza brać artystyczna, że nawet **kandydat na samobójcę** musi się **rozśmiać do łez.** Jakaś „trochę" korpulentniejsza pani, siedząca obok mnie, śmiała się, że aż brzuszek jej podskakiwał prawie do nosa i tak **sąsiedzi mieli nowy powód do śmiechu.** Jest ruch na ekranie, jest ruch na widowni, **wszyscy się bawią,** bo to niby karnawał.

I ci, co przynieśli cukierki, albo pomarańcze, nie zdążyli nawet **kina zaśmiecić,** bo zamiast słodyczy **pochłaniali wrażenia z ekranu.**

Mniejsza z tym, że humor jest nieraz dość **prymitywny,** że komizm nieraz się **powtarza** — grunt że jest ruch, że jest wesoło.

Po trochę nadmiernych porcjach filmowych w języku niemieckim warto zobaczyć film polski.

Warto iść do kina **„Kristal",** by się uśmiać w ciągu dwóch godzin na cały tydzień.

Ja się uśmiałem, i inni też. **(ro).**

Dzień w Bydgoszczy

Piątek, dnia 8 stycznia

Z zebrania Związku Niższych Funkcjonariuszów Państwowych

W dniu 2 bm. odbyło się roczne walne zebranie członków Koła Związku N. F. P. R. P. w Bydgoszczy. Zebranie zagaił prezes **Hałas** poczym sekretarz odczytał protokóły z ostatniego zebrania walnego i zwyczajnego, które przyjęto bez poprawek. Z kolei sprawozdanie z prac zarządu Koła wygłosił prezes, następnie zdał sprawozdanie ze swej działalności sekretarz, wreszcie skarbnik przedstawił stan kasy Koła.

Przewodniczący zebrania postawił wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium, co też zostało jednogłośnie udzielone.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu Koła. Na prezesa wybrano jednogłośnie p. **Bielawnego Stanisława,** zastępcą **Hałasa Michała,** sekretarzem **Marka Ignacego,** zastępcą p. **Górskiego,** skarbnikiem **Świekatowskiego.** Komisja rewizyjna: pp. **Kubiński, Ilak i Felmer,** ławnicy **Grobis i Swoleżyński,** bibliotekarz **Kaleta.**

W wolnych wnioskach omawiano sprawy zawodowe, oraz sprawy organizacyjne Koła. Po wyczerpaniu porządku obrad zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego - Rydza i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Komitety domowe obrony przeciwgazowej

Prezydent miasta wydał specjalną odezwę do właścicieli domów w sprawie rozpoczęcia prac nad zorganizowaniem na terenie domów mieszkalnych Komitetów domowych obrony przeciwgazowej.

Z pism tych dowiadujemy się, że całe miasto zostało podzielone na rejony obejmujące około 100 domów. Każdy dom ma wybrać komendanta oplg., który przejdzie 10-cio godzinny kurs oplgaz organizowany przez L. O. P. P.

Komendantem może zostać gospodarz domu wzgl. administrator albo jeden z lokatorów. Zebranie komendantów domów z rejonu I zostało zwołane na piątek dnia 8 stycznia 1937 r. o godzinie 18.00 do sali Rady Miejskiej w Ratuszu, rejon nr. I. obejmuje następujące ulice: Gdańska do Dworcowej, Dworcowa do Marcinkowskiego, Marcinkowskiego, Marszałka Focha do Placu Teatralnego, Petersona, Dr. Emila Warmińskiego.

Wielka akcja obrony przeciwlotniczo - gazowej została zapoczątkowana. Pozostaje jedynie apel do wszystkich właśc. domów mieszk. wzgl. administratorów i lokatorów: zapisujcie się na kurs obrony przeciwgazowej, po skończeniu kursu pracujcie nad przygotowaniem domów do obrony przeciwgazowej.

Nie wolno nam pozostać obojętnymi. Każdy dom, każda rodzina musi być zorganizowana do oplg. Akcja jaką rozpoczęto wśród poszczególnych domów jest jednym z elementów podstawowych w całokształcie oplg. i nie wymaga ani jednego złotego.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00.**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 10 b. m. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem ul. Grunwaldzka 37, tel. 31-91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek „Dom otwarty" M. Bałuckiego.

Przygotowywana od dłuższego już czasu pod kierunkiem wytrawnego reżysera K. Koreckiego pra-premiera w Polsce komedii polskiego autora E. Folanda p. t. **„Bessie"** ujrzy światło rampy teatralnej w nadchodzącą sobotę, dnia 9 bm. Rzecz ta stanie się niewątpliwie sensacją naszej sceny, ujmuje bowiem tempo życia nowoczesnego i przepyszną groteską, pełną bystrych i głębokich obserwacyj wypowiedzianych błyskotliwym dowcipem, w żywej sensacyjnej akcji o podłożu obyczajowo-społecznym. W roli tyt. ujrzymy p. Paszkowską, w pozostałych postaciach wystąpią: pp. Halmirska Hermanowa, Michalska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Nowakowski, Połoński, Serwiński i Szyndler.

KINA

ADRIA: „Po burzy" i nadprogram.
APOLLO: „Bohaterska brygada" i komedia „Teatr przyjechał".
BAŁTYK: **„Żona z ogłoszenia",** oraz **„Tajemnica ekspressu nr. 6".**
KRISTAL: „Ada, to nie wypada" i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Słowik Wiednia".
REWIA: „Noc na transatlantyku" i rewia

Kalendarzyk łowiecki na luty

Zgodnie z przepisami łowieckimi, obowiązującymi na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w lutym przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, łosie-samice i cielęta, jelenie-byki, daniele-rogacze, jelenie i daniele łanie i cielęta, sarny-kozły, sarny-kozy i koźlęta, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małymi, żbiki, norki, borsuki, zające-szaraki zające-bielaki (od 15 lutego), głuszce-koguty, głuszce-kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samice, dzikie kaczory (w woj. poznańskim i pomorskim), dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, puchacze (oprócz woj. wileńskiego), ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

W biały dzień na rynku napadli na przechodnia

Przykładne ukaranie zuchwałych opryszków

W przeddzień obchodu rocznicy listopadowej 10 listopada ub. roku **Nowy Rynek** w Bydgoszczy był widownią niezwykle **zuchwałego napadu.**

Przechadzający się około godz. 15,30 na chodniku **60-letni Jan Skonieczny wraz z 21-letnim synem,** również **Janem** — minął grupkę trzech osób; jak się później okazało złożoną z **22-letniego robotnika Floriana Prusaka, 31-letniego rzeźnika Juliana Buchnowskiego i 16-letniego Józefa Kuźniewskiego.**

Niespodziewanie **Skonieczny napadnięty został przez nieznanych mu trzech przechodniów.** Prusak chwycił 60-letniego starowinę za głowę, drugi z napastników zadał napadniętemu **kilka ciosów ręką,** trzeci zakrzątnął się koło **kieszeni** Skoniecznego. Syn napadniętego, Skonieczny junior zbiegł z placu nierównego boju...

Dokonawszy iście meksykańskiej napaści — **awanturnicy uszli.** Skonieczny senior dopiero po dłuższej chwili zdołał skonstatować brak „ruchomego majątku" w postaci zawartości kieszeni. **Łupem złoczyńców padło 3,50 zł. gotówki, scyzoryk... i chusteczka do nosa.**

Powiadomiony o napaści posterunkowy P. P. **Władysław Marszałek** w jakiś czas później natknął się na pobliskim Wełnianym Rynku na Prusaka, usiłując go ująć. **Awanturnik stawił przedstawicielowi władzy silny opór, tak, iż dopiero przy pomocy drugiego policjanta udało się zbira zakuć w kajdany.** Podczas szamotania się z policjantem zagrożonego towarzysza, czy... **mistrza usiłował odbić 16-letni Józef Kuźniewski.** Na szczęście i ten ciekawie zapowiadający się wychowanek ulicy dostał się do aresztu na słynne Wały Jagiellońskie.

W dniu wczorajszym wymienieni trzej napastnicy zasiedli na ławie oskarżonych **Sądu Okręgowego** w Bydgoszczy. Sprawę napadu rozpatrywał wzmocniony trybunał karny pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. sędz. **Wojtynowskiego.**

Podczas rozprawy główny oskarżony Prusak początkowo wypierał się winy, później zaś oświadczył, iż 60-letni Jan Skonieczny **zaczepił go na rynku.** Wykrętny ten zarzut odparli świadkowie zajścia. Zaznaczyć należy, iż Jan Skonieczny w kilkanaście dni przed napadem **przybył do Polski po 40-letnim pobycie zagranicą i jest człowiekiem spokojnym, stroniącym od jakichkolwiek zajść.**

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok **skazujący Floriana Prusaka, nawiasem mówiąc już 7-krotnie karanego na 3 i pół roku więzienia, Juliana Buchnowskiego na 2 lata bezwzględnego więzienia, zaś obiecującego pomocnika napastników, karanego już sądownie Józefa Kuźmińskiego na dom poprawy**

Złodzieje węglowi napadli na kupca

który „ośmielił się" strzec swej własności przed grabieżą

Zuchwałość mętów społecznych w Bydgoszczy zaczyna ostatnio **przekraczać wszelkie granice.**

Obok sprawy o napad na Wełnianym Rynku, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy rozpatrywał w dniu wczorajszym **drugi podobny proces.**

Przed trybunałem odpowiadali: **19-letni Antoni Krzyżanowski, 17-letni Władysław Kowalski, 16-letni Kazimierz Powęzowski i 15-letni Alfons Chmarzyński.**

Oskarżeni w dn. 20 maja ub. roku znajdowali się przy wyładowywaniu **węgla** z wagonu **na terenie kolejowym,** przy czym kilkakrotnie nie krępując się obecnością p. **Józefa Smętkowskiego,** usiłowali kraść węgiel z wagonu. Zniecierpliwieni przeszkadzaniem im „w pracy" **zuchwali złodzieje rzucili się na kupca p. Smętkowskiego, chwytając go za gardło.** Nieszczęsnego obronili dopiero pracujący opodal robotnicy.

Sąd skazał **Krzyżanowskiego na 2 lata więzienia, Kowalskiego na 2 miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na 2 lata, Powęzowskiego na dom poprawy, Chmarzyńskiego sąd od winy i kary uwolnił.**

Przedsiębiorstwa przemysłu miesnego

wezwane do dodatkowych ofiar na rzecz Pomocy Zimowej

Wobec trudności w centralnym uzyskaniu tłuszczów — mięsa, wędlin, bekonów i odpadków bekonowych, Nacz. Wydz. Wyk. Ogólnopolskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym zwrócił się do przedsiębiorstw przemysłu mięsnego przez Komitety Woj. Pomocy Zimowej o składanie ofiar w naturze poza normalnie przewidzianymi świadectwami pieniężnymi.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Szanownemu Gronu Nauczycielskiemu Gimn. im. Bol. Chrobrego z p. Dyr. Dr. J. Korzeniowskim na czele, Delegacji Uczniowskiej tegoż Gimnazjum, wszystkim przyjaciołom, znajomym i krewnym, którzy śp. żonie mej oddali ostatnią przysługę, składam niniejszym serdeczne

Bóg zapłać

B. Dyniewicz
naucz. Gimn. im. Bol. Chrobrego

Grudziądz, dn. 7. I. 37 r. 9863G

Kłopoty Pana Domu...

Częste nieporozumienia w domu, gdyż potrawy nie są smacznie przyrządzone. Chętnie więc korzystam z zaproszenia mego przyjaciela, którego żona znakomicie sporządza potrawy. Dyskretnie zapytuję Panią Domu, czy może zdradzić mi tajemnicę swej sztuki kulinarnej. Z uśmiechem odpowiada mi, że stale używa MAGGIego przyprawy do wszelkich potraw jak zup, sosów, jarzyn itp. MAGGIego przyprawa okazała się w praktyce niezastąpiona.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 7 stycznia 1937 r.

Dewizy

Belgia 89.25—89.43—89.07; Berlin 212,36—212,78—211,94; Gdańsk 100.00—100,20—99,80; Amsterdam 289.30—290.00—288.60; Kopenhaga 116.09—115.51; Londyn 25,95—26.02—25,88; Nowy Jork czeki 5,28¼—5,29½—5,27; kabel 5,28½—5,29¾—5,27¼; Oslo 130.40—130.78—130.07; Paryż 24,71—24.77—24.65; Praga 18.61—18.51; Sztokholm 133,75—134,08—133,42; Zurych 121.50—121.80—121.20; Wiedeń 99.20—98.80; Mediolan 27.78—27.98—27.78; Helsinki 11.48—11.43; Montreal 5,29¼—5,26¾.
Tendencja słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89.43—89.00; dol. am. 5,29—5,26½; dol. kan. 5,28½—5,26; flor. hol. 290,00—288.30; franki franc. 24,77—24,68; franki szw. 121.80—121.00; funty ang. 26.02—25.86; guld. gd. 100.20—99.80; korony czeskie 17,40—17,00; kor. dun. 116,09—115,25; kor. norw. 130.73—129,75; kor. szw. 134.08—133.10; liry wł. 25,20—24,70; marki fin. 11.49—11.00; marki niem. 122,00—117,00; szyl. austr. 96.50—95.50; marki niem. sr. 132,00—127,00.

Akcje

Bank Polski 108,50—109.00; Starachowice 33,00
Tendencji niema, obroty małe.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. — nienotowana; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. 65,00 serie nienotowane; 5 proc. konwersyjna 52,00—51,75; 4 proc. premj. dol. 46,00; 7 proc. stabil. 447,00 kupon 114,77; 4 proc. konsol. 50.38—50.50—49.25—49.50 dwa ost. dr.; 4 i pół Poznańsk Ziemstwa Kred. seria K. 46,00—45.00; 8 proc. Przem. Pol. 91.00; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 48,00; 5 proc. Warsz. Nowe 54,50; 5 proc. Piotrkowa Nowe 45,25; 6 proc. obl. Warsz. 8 i 9 emisja 56.00. Tendencja dla pożyczek słaba dla listów nieco słabsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 7 stycznia 1937 r.

Żyti: Ceny transakcyjne. żyto 300 ton; ceny orientacyjne: pszenica 25,75—26; — stałe; owies 16,50—17 — stałe; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 32—32,50; mąka żytnia 1-szy gatunek 0—50 proc. 31,50—32; mąka żytnia 1-szy gat. 0—65 proc. 30—30,50; mąka żytnia 2-gi gat. 50—65 proc. 25,75—28,25; mąka żytnia poślednia ponad 65 procent 21—21,50. Usposobienie spokojne. Mąka pszenna wszystkie gatunki obie kolumny plus 75 groszy — spokojne; otręby żytnie 14,75—15,25; ziemniaki fabryczne za 1 kg. proc. 22 gr.; makuch rzepakowy 17,75—18. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

Obroty: Żyta 1259; pszenicy 528; jęczmienia 340; owsa 20.

GIEŁDA ZBOŻ.-TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 7 stycznia 1937 r.

Żyto 30 t. 22.30—21.75—22—22.40; pszen 25,50—25.75 owies 16,25—16,50; jęczmień brow. 24—25,50; 661—667 g-l 22.25—22.75; 643—649 g-l 22—22,25; 620,5—626,5 g-l 21—21.25; mąka żytnia wyciągowa gatunek I 0—50 proc. wł. w. 33—33,50; gat. I 0—65 proc. wł. w. 31,50—32; gatunek II 50—65 proc wł. w. 25,50—26,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,25—26; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 42—43,50; gat. IA 0—45 proc. wł. w. 41—41,50; gat IB 0—55 proc. wł. w. 40,25—40,75; gat. IC 0—60 procent wł. w. 39,50—40; gatunek ID 0—65 procent 38,75—39,25; gatunek IIA 20—55 procent wł. w. 34,25—35,25; gatunek IIB 20—65 procent wł. w. 33,75—34,75; gatunek IIC 45—55 procent wł. w. 32,75—33,75; gat. IID 45—65 procent wł. w. 32—33; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 30,75—31,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 27,75—28,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 26,75—27,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 29,75—30,25; otręby żytnie wymiał standart. 14,25—14,75; pszenne miałkie standartowe 13.50—14; średnie standartowe 13.25—13.75; grube standartowe 14.25—14.50; otręby jęczmienne 15—15.50; groch Wiktoria 21—26; groch Folgera 21—24; groch polny 20—21; wyka 19—20.50; peluszka 20—21; łubin niebieski 10—11; łubin żółty 12.50 13.50; seradela 16—19; rzepak zimowy bez worka 45—46; rzepik zimowy bez worka 41,50—43.50; mak niebieski 62—65; Siemię lniane 39—42; Gorczyca 28—30; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 85—105; koniczyna czerwona czyszczona 97 proc. 110—125; makuch lniany 21—21,50; makuch rzepakowy 17—17.50; makuch słonecznikowy 40/42 proc. 22.50—23.50; wytłoki suszone 7.50—8; Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20,5; płatki ziemniaczane 17—17,50; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 4—5.
Ogólne usposobienie: stałe.

Wytyczne lecznictwa zapobiegawczego Ubezpieczeń Społecznych

Zgodnie z ostatnimi zarządzeniami Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w sprawie planu lecznictwa na rok 1937, lekarz naczelny ubezpieczalni, wydający decyzję o przyznaniu leczenia sanatoryjnego i ustalając kolejność wysyłania chorych do Zakładów Leczniczych, opiera się w pierwszym rzędzie na opinii komisji lekarskiej, następnie zaś na danych o warunkach życia i pracy chorego.

Leczenie sanatoryjne przyznawane ma być przede wszystkim chorym z ośrodków masowego skupienia ubezpieczonych, gdzie ogólne warunki sanitarne i warunki pracy ułatwiają szerzenie się chorób społecznych, np. osady fabryczne, kopalnie itp., a wśród nich w pierwszym rzędzie tym, którzy są gorzej uposażeni.

Pracownicy instytucyj społecznych, znajdujący się na kierowniczych stanowiskach, będą mogli otrzymywać dla siebie i dla członków swych rodzin świadczenia sanatoryjne tylko za uprzednim każdorazowym zezwoleniem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Okresy leczenia w sanatoriach przeciwgruźliczych

Zgodnie z ustalonym przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych planem lecznictwa na rok 1937, ubezpieczalnie wysyłają chorych do sanatoriów przeciwgruźliczych na okres conajmniej 6-ciotygodniowy; jeśli stan chorego wymaga przedłużenia wyznaczonego okresu leczenia, wówczas odpowiedni zakład leczniczy zgłasza do ubezpieczalni wniosek o przedłużenie leczenia.

Ponieważ lecznictwo sanatoryjne, wykonywane przez ubezpieczalnie społeczne w ramach ustalonego przez Z. U. S. planu, nie podlega ustawowym ani statutowym ograniczeniom co do okresu stosowania tego leczenia, w każdym zasadniczym przypadku ubezpieczalnia może kontynuować to leczenie aż do wyzdrowienia chorego, względnie do stwierdzenia niemożności wyleczenia.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do leczenia chorych na gruźlicę płuc, u których przerwanie kuracji sanatoryjnej na skutek wyczerpania prawa do świadczeń równałoby się przekreśleniu całego dorobku rozpoczętego, a nie ukończonego leczenia.

Dwa miliony osób korzysta z ubezpieczeń społecznych

Liczba ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie całego kraju (oprócz Górnego Śląska) wyniosła na 1 października ub. r. wg. ostatnich obliczeń, ogółem 1.950.543 osób zgłoszonych przez 408.106 zakładów pracy. Ubezpieczeniu na wypadek choroby podlegało 1.906.203 osób, ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych 1.937.666 (bez pracowników rolnych), ubezpieczeniu emerytalnemu robotników 1.640.510 osób, oraz ubezpieczeniu emarytalnemu pracowników umysłowych 272.152 osób.

Uprawnienia do leczenia przeciwgruźliczego
na koszt ubezpieczeń społecznych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że z leczenia sanatoryjnego przeciwgruźliczego na koszt ubezpieczeń społecznych korzystać mogą następujące osoby:

1) ubezpieczeni na wypadek choroby i członkowie ich rodzin;

2) osoby, których leczenie miałoby się rozpocząć w okresie nie dłuższym niż 18 miesięcy dla pracowników umysłowych lub 12 miesięcy dla robotników od ustania ubezpieczenia emerytalnego lub od chwili wykorzystania świadczeń na wypadek braku pracy.

XI wszechpolski pokaz gołębi poczt.
i wystawa drobiu w Inowrocławiu

Z inicjatywy Tow. Hodowli Gołębi Pocztowych „Kurier" i Kujawskiego Tow. Hodowli Drobiu odbędzie się **w Inowrocławiu w Parku Miejskim w czasie od 10 do 12 stycznia 1937 r. XI wszechpolski pokaz gołębi pocztowych, połączony z wystawą drobiu, — zwierząt futerkowych i psów rasowych.** Dotąd zgłoszono przeszło 1500 różnych eksponatów ze strony wybitnych i znanych hodowców z całej Polski. Nowe zgłoszenia stale napływają. Niewątpliwie, że pokazem zainteresują się hodowcy i lubownicy.

„Machorkowe"
Papieros dla polskiej wsi

Pragnąc zadość uczynić życzeniom szerokich mas ludności wiejskiej, Polski Monopol Tytoniowy postanowił wypuścić na rynek **nowy gatunek bezustnikowych papierosów, z krajowego tytoniu machorkowego.**

Papierosy te ukazały się już na rynku i noszą nazwę **„Machorkowych".**

Dzięki specjalnemu spreparowaniu oraz poddaniu surowców, użytych do wyrobu tych papierosów, prażeniu udało się uzyskać znakomity wyrób, będący bez przesady najlepszym z istniejących na świecie papierosów machorkowych.

Należy się spodziewać, iż papierosy **„Machorkowe"** w krótkim czasie zdobędą nasz wiejski rynek, umożliwiając wreszcie polskiej wsi korzystanie z papierosów ekonomicznych, a jednocześnie zdrowszych od robionych własnoręcznie. Nie będzie już potrzeba tracić czasu na żmudne manipulacje, związane ze skręcaniem papierosa, dopasowaniem go do tutki itp.

Kto chce zostać technikiem teletechnicznym?

Państwowa Szkoła Teletechniczna w Warszawie przyjmuje kandydatów na dwuletni kurs równoległy, który rozpocznie się w lutym 1937 r.

Kandydaci winni posiadać świadectwa ukończenia przynajmniej 6 klas szkoły średniej z prawami szkół państwowych i odbytą lub załatwioną służbę wojskową i nieprzekroczone 30 lat życia. Nauka w szkole trwa 2 lata, przy czym pilni słuchacze II kursu korzystają z pewnej ilości stypendiów Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Po ukończeniu Szkoły słuchacze otrzymują świadectwa teletechników i mogą uzyskać posadę w państwowym przedsiębiorstwie: „Polska Poczta, Telegraf i Telefon".

Termin składania podań upływa dnia 25 stycznia 1937 r.

Podania z dołączeniem: a) metryki urodzenia; b) świadectwa szkolnego w oryginale; c) własnoręcznie sporządzonego wyciągu z książeczki wojskowej; d) 3 fotografii; e) świadectwa moralności; f) świadectwa lekarskiego o przydatności do służby państwowej; g) życiorysu — kierować należy bezpośrednio do Dyrekcji Państwowej Szkoły Teletechnicznej w Warszawie, ulica Nowogrodzka 45.

Egzamin konkursowy z arytmetyki, algebry i geometrii w zakresie 6 klas gimnazjalnych rozpocznie się w lokalu Szkoły dnia dnia 3 lutego 1937 r. o godzinie 8 rano.

Programy radiowe

Piątek, 8 grudnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert wojsk. ork. pod dyr. Feliksa Koseckiego (z Wilna). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Punktualna gospodyni wiejska" — pogadanka — wygłosi Helena Tyszkowa. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Łódzka orkiestra salonowa. 17.00 „Bramy morza śródziemnego" — felieton wygłosi Bohdan Pawłowicz (z Łodzi). 17.15 Koncert kameralny (z Krakowa). Wolfgang Amadeusz Mozart: Kwartet fortepianowy Nr. 2. Es-dur. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.06 Poradnik sportowy — red. Józef Włodarkiewicz. 18.16 Programy lokalne. 18.50 „Nowiny leśne" — prof. Jan Kloska (Łódź i Katowice nadają aud. lokalne). 19.00 „Miłość" — fragment z noweli Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Młyn nad Utratą". 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Programy lokalne. 20.00 „Harfa, cymbałki i klawesyn" — 4-ta pogadanka z cyklu aud. „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygłosi prof. Łucjan Kamieński (z Poznania). 20.15 „Opowieści Hoffmana" — opera w 3-ch aktach Jacques Offenbacha — transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie. W przerwie I-ej: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. W przerwie II-ej: „Napoleon uciekł z Elby" — skecz Lajosa Lakatosa w tłumaczeniu i opracowaniu Kazimierza Rychłowskiego. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 13.00—14.00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 „Jak spędzić święto"? — pogadanka krajoznawcza w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 15.40—16.15 Słynni artyści (płyty). 18.16 Poradnik sportowy — Leon Tetzlaff. 18.20 Melodie i powiastki (płyty). 18.50 Program na jutro. 19.45—20.00 Kwadrans fortepianowej muzyki jazzowej — płyty (z Warszawy).

Do akt Nr. Km. 1478/36/II. (9872)

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. II, Józef Penk, zamieszkały w Gdyni Sąd Grodzki pokój nr. 10, na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 stycznia 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

o godz. 13,30 w Gdyni, Plac Kaszubski nr. 5: 1 barak, 1 aparat radiowy, 1 bufet restaurac., 2 gablotki oszkl., 1 kuchenka gaz., 3 lustra, 6 kompl. firan, ca. 20 mb. chodnika, 3 żyrandole, oszacowanych na łączną sumę zł. 950,—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 5 stycznia 1937 r.

Komornik: (—) J. Penk.

Spis zapowiedzi Nr. 2/37. (9860

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) Stanisław Konsik, robotnik, kawaler, zamieszkały w Strippau, Wolne Miasto Gdańsk, syn Karola Konsika i jego małżonki Katarzyny z domu Iwnicka, zamieszkałych w Strippau, Wolne Miasto Gdańsk,

2) Zofia Rekowska, panna, bez zawodu, zamieszkała w Skwierawach, powiat kościerski, córka zmarłego dzierżawcy Augustyna Rekowskiego, ostatnio zamieszkałego w Skwierawach i jego małżonki Anny z domu Kiedrowska, zamieszkałej w Skwierawach, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Lipuszu, Skwierawach i w „Gazecie Morskiej".

Lipusz, dnia 4 stycznia 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego

w zastępstwie

(—) Weltrowski.

Km. 247/36. (9854

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

Na zasadzie art. 676—681 k. p. c. (tekst jednolity – Dz. Ust. R. P. nr. 112/32 poz. 934) ogłaszam, że w dniu 11 lutego 1937 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Pucku, w sali rozpraw, licytacja nieruchomości, położonej w Helu pow. morski, zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Pucku, Hel tom VIII karta 213 na nazwisko dłużnika Mikołaja Moslakelni, inżyniera w Helu.

Nieruchomość Hel, wykaz L. 213, składa się z parceli zabudowanej, budynku frontowego, werandy, budynku oficynowego, ustępu, szopy, płota, parkanu, pompy.

Nieruchomość oszacowana na sumę 17.740 zł., cena wywołania 13.305 zł.

Wysokość rękojmi, jaką licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć, wynosi 1774,— zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Wartość kuponów nie bierze się w rachubę.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Puck, dnia 21 grudnia 1936 r.

(—) St. Treter,

Komornik Sądu Grodzkiego.



ZŁOTE GODY.

— A teraz wręczam państwu poświadczenie, że meble, któreście nabyli w chwili zawierania małżeństwa, należą ostatecznie do państwa po zapłaceniu ostatniej raty...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Czesław Kościelski, Bydgoszcz ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.